DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-31?

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. — **Toruń, środa 2 grudnia 1931** — **Nr. 278**

Gwarancyj politycznych żąda Francja

za koncesje w spłatach długów niemieckich

Londyn, 1. 12. (PAT) W związku z wczorajszym wspólnym obradom ministrów Flandina, Simona, Chamberlaina i Runcimana, które wywołały wielkie zainteresowania oraz wiele niecisłych komentarzy, miarodajne źródło francuskie w Londynie oświadcza:

1) Rozmowy nie dotyczyły bynajmniej sprawy taryf celnych. Omawiano wyłącznie międzynarodową sytuację finansową.

2) Ze strony brytyjskiej wyrazić miano obawę, że sytuacja krótkoterminowych kredytów brytyjskich w Niemczech wobec negatywnych widoków zwrotu ich, sądząc z mowy Lavala, utrudni stabilizację funta.

3) Flandin podkreślić miał stanowisko Francji do utrzymania zasady odszkodowań, zwłaszcza o ile chodzi o spłaty bezwarunkowe. Pozatem minister francuski zaznaczyć miał skłonność Francji do poczynienia koncesyj w spłatach warunkowych oraz gotowość współpracy w kierunku przekształcenia kredytów krótkoterminowych na pożyczki długoterminowe pod WARUNKIEM STOSOWANYCH GWARANCYJ POLITYCZNYCH ZE STRONY NIEMIEC.

4) Wynikiem rozmów miały być pewne uzgodnienia wobec pogłosek na temat techniki, ewentualnego postępowania w kierunku, wskazanym przez Flandina jako jedyne wyjście przekształcenia kredytów angielskich przy aktywnej pomocy Franci na pożyczki długoterminowe.

Min. Marinkovicz w Warszawie

Warszawa, 1. 12. (PAT). Minister spraw zagr. Jugosławji Marinkovicz przybywa wraz z małżonką do Zebrzydowic — stacji granicznej Polski dnia 1 grudnia r. b. o godz. 22.

Na spotkanie jego wylatują do Bochumina samolotem poseł jugosłowiański w Warszawie minister Lazarevicz. Ze strony MSZ wyjeżdża do Zebrzydowic radca p. **Stanisław Sośnicki** z protokółu dypl., który towarzyszyć będzie ministrowi w całej jego podróży po Polsce.

Do Warszawy minister Marinkovicz przyjeżdża dziś, dn. 2 grudnia rb.

Japonja i Chiny skłonne do pertraktacyj

Paryż, 1. 12. (PAT). Minister **Briand otrzymał od Yoshizawy pismo**, stwierdzające, że o ile Chiny wycofałyby wojska z Kin-Czeu do Czan-Gai-Kwan, utrzymując jedynie władze administracyjne i policję. **Japonja byłaby skłonna zgodzić się na to, że wojska japońskie nie przejdą do strefy ewakuowanej przez Chińczyków,** chyba w wypadkach nagłych. Rząd japoński oświadczył, że gotów jest wydać rozkaz władzom lokalnym **rozpoczęcia pertraktacyj** z władzami **chińskiemi na ten temat.**

Mukden, 1. 12. (PAT). Według oświadczenia urzędowego z rejonu Czin-Czeu i Taruszan **wojska japońskie wycofały się,** pomimo, że według wiadomości, otrzymanych przez koła japońskie, **Chińczycy koncentrują w tym okręgu znaczne siły.**

Operetka w Prusach

Charakterystyczny incydent między pruskim ministrem a gen. Mackensenem

Berlin, 1. 12. (PAT.). Tematem ogólnego zainteresowania jest obecnie incydent, który **wydarzył się na kongrsie spółdzielni w Swinoujściu.**

Według „Montag Morgen", pruski minister finansów dr. **Klapper**, który był obecny na tym kongresie, **nie wstał z miejsca w chwili, gdy w czasie trwania jakiegoś referatu ukazał się na sali generał von Mackensen**, powitany owacyjnie przez resztę zebranych. To zachowanie się pruskiego ministra finansów zwróciło na siebie uwagę kół prawicowych, które interwenjowały u prezydenta Rzeszy Hindenburga. Na skutek tej interwencji **prezydent Hindenburg wystosował list do kanclerza Brueninga, uznając zachowanie się pruskiego ministra finansów Klappera za obrazę armji pruskiej.** Prezydent Hindenburg domaga się dalej w swym liście, aby rząd pruski udzielił urzędnikom państwowym instrukcji, mającej na celu zapobieżenie w powtórzeniu się tego rodzaju wypadków. **Listem tym zajmować się miał rząd Rzeszy i rząd pruski.** Premjer pruski Braun starał się całą tę sprawę zbagatelizować, jednak wskutek nacisku ze strony kanclerza Brueninga, aby sprawa traktowana była poważnie i aby wymagana instrukcja rządu pruskiego została wydana urzędnikom, **premjer pruski Braun oświadczył wyraźnie, że nie wyda rozkazu urzędnikom, aby wstawali z miejsc przed byłymi generałami armji cesarskiej.** W sprawie tego incydentu została wniesiona interpelacja w sejmie pruskim.

Funt znów spada

Londyn, 1. 12. (PAT.). Na wczorajszej giełdzie **złoto zdrożało o 1 szyling 5 pensów,** osiągając cenę 117 szylingów 11 pensów. Dolar 3,48¾, frank 89⅛. Nastrój na giełdzie pesymistyczny.

Londyn 1. 2. (PAT). Dziś giełdy zamknięto w nastroju bardzo ponurym. Dolar przy zamknięciu notowano 3,41, frank 87.25. W Nowym Jorku notowano o godz. 16 podług londyńskiego czasu za funt 3,38¾.

Paryż, 1. 12. (PAT.). W sferach giełdowych **panuje wielkie przygnębienie** z powodu nagłego spadku funta angielskiego, który z 90,31 doszedł do 87,25 fr. Jest to prawie najniższe notowanie od chwili wyrzeczenia się przez Anglję parytetu złota. Niebezpieczne skutki, wynikające dla zagranicznego handlu Francji z podniesienia angielskich stawek celnych, przechodzą dziś na drugi plan wobec groźby, jaka zawisła nad światem z powodu obniżenia się kursu funta.

Butne wystąpienie b. oficerów niemieckich

w Królewcu

Królewiec, 1. 12. (tel. wł.) W dniu 27 listopada odbyło się w Królewcu liczne **zebranie związku narodowego niemieckich oficerów,** w którem brał udział **b. książę pruski Eitel Friedrich.** Wygłosił on przemówienie o charakterze programowym, w którem nawiązał do **dawnych tradycyj Niemiec przedwojennych.** Powzięto szereg uchwał o charakterze nacjonalistycznym.

Konsolidacja organizacyj polskich w Ameryce

Nowy Jork, 1. 12. (PAT). Sejm **zjednoczenia polsko-narodowego** oraz sejm **Synów polskich** uchwaliły **połączenie** obu tych **organizacyj**, z których pierwsza liczy 16.000 członków, druga 12.000. Na wspólnem posiedzeniu obu sejmów, odbytem w Nowym Jorku wybrano cenzorem adwokata **Gutowskiego i uchwalono wyrazić hołd p. Prezydentowi Rzplitej i p. Marszałkowi Piłsudskiemu oraz uznanie generałowi Drezerowi,** któremu sejm składa jednocześnie dzięki **za** sianie zgody wśród wychodźtwa.

Nowe zwycięstwo Polaków

w spotkaniu hokejowem w Berlinie

Berlin 1. 2. (PAT). W pałacu sportowym odbyło się wczoraj wieczorem *spotkanie rewanżowe pomiędzy warszawską drużyną hokejową Legji a drużyną brandenburskiego klubu łyżwiarskiego na lodzie,* która wystąpiła wczoraj z dwoma nowymi graczami.

Spotkanie zakończyło się *zwycięstwem drużyny polskiej w stos. 1:0.*

Min. Beck wyjechał do Paryża

Warszawa 1. 2. (PAT). Podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagr. p. *Józef Beck wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach urzędowych do Paryża,* skąd uda się następnie na 10-dniowy urlop wypoczynkowy.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

(o) Warszawa, 1. 12. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie **Komitetu Ekonomicznego w prezydjum Rady Ministrów.** Obradom przewodniczył **premjer Prystor.**

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 1. 12. (PAT.). Sąd Najwyższy rozpatrywał 9 **protestów wyborczych** przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 64 (Święciany, Błasław, Duniłowicze i Dzisna). **Cztery protesty Sąd Najwyższy oddalił,** co do pozostałych zarządził zbadanie osób, które podpisały listy zgłoszonych kandydatów.

Klęska powodzi nawiedziła Irlandję

Dublin, 1. 12. (PAT.). Irlandji zagraża nowa klęska powodzi, gorsza jeszcze od tej, która nawiedziła ją z początkiem jesieni. Tym razem **powódź zagraża** głównie **hrabstwom środkowej i południowej Irlandji,** gdzie dosięgła ona niebywałych rozmiarów.

Zalane wsie znalazły się pod wodą. Drogi stały się nie do przebycia. Pociągi docierają do stacyj przeznaczenia torami okrężnemi.

Rzeki i kanały wezbrały do nie notowanej wysokości, wystąpiły brzegów i zalały ogromne przestrzenie kraju. Jeden z pociągów pospiesznych uniknął katastrofy tylko dzięki przytomności umysłu okolicznych farmerów, którzy zatrzymali go przed samą wyrwą, utworzoną pod torem przez wodę. Trwające w dalszym ciągu **ulewy deszczowe zapowiadają znaczne rozszerzenie się klęski.**

Mordy i grabieże

ostatecznym celem organizacji zlikwidowanej na Węgrzech

Budapeszt, 1. 12. (PAT) Jak już donosiliśmy w sobotę, **aresztowano na Węgrzech wiele osób.**

Z zeznań aresztowanych wynika, że **nie chodziło o akcję, która miała poparcie szerokich mas. Cele polityczne całej akcji były niewyraźne i niejednolite.** Do organizacji przyłączyła się grupa osób, liczących na to, że akcja w kierunku prawicowym lub lewicowym, wzgl. mających na celu rewolucyjne wypadki na wielką skalę, **będzie mogła przygotować drogę do akcji skrajnie lewicowej.**

Sześciu członków komitetu wykonawczego było zdecydowanych na wszystko nawet [illegible] się do mordów, co wynika [illegible] zeznań.

Wśród ofiar projektowanych mordów znajdują się **kierownicze osobistości polityczne** z obozów prawicowych i lewicowych ze wszystkich partyj, m. in. hr. **Stefan Bethlen**, minister obrony **Goemboes**, prezes rady ministrów **Karolyi** i wielu innych.

W powyższej sprawie węgierska agencja telegraficzna donosi: **Władze policyjne już przed rokiem były poinformowane o istnieniu organizacji, której celów nie dało się dokładnie określić.** Akcja tej organizacji prowadzona była **pod płaszczykiem patrjotyzmu, lecz w rzeczywistości miała na celu zbrodnie polityczne i pospolite.** Akcja ta przybrała ostatnio **formy bardziej konkretne.** Władze policyjne stwierdziły, **że wiele osób, należących do tej organizacji brało udział w wypadkach w r. 1920 i było skazanych za usiłowanie przedostania się do magazynów policyjnych i żandarmerji w celu zdobycia broni,** wzgl. za usiłowanie przekupienia członków rządu i funkcjonarjuszy państwowych.

Członkami wspomnianego komitetu byli m. in. oficer **Vannay**, inspektor drogowy **Molnar**, zbrojmistrz **Toth**, urzędnik prywatny **Kovacs** i elektromonter **Polyak**.

Policja przed 3 tygodniami skonfiskowała odezwę komitetu podpisaną przez kilka partyj, nie reprezentowanych w parlamencie, lecz rzekomo istniejących. **Odezwa ta nawołuje do akcji rewolucyjnej i terorystycznej.**

Pogrzeb mrzonek pacyfistycznych w Paryżu

Sensacyjny przebieg obrad kongresu pacyfistów

Paryż, 28 listopada 1931.

W dniu 26 listopada otwarty został w Paryżu kongres międzynarodowy w sprawie rozbrojenia przy udziale przeszło 1000 osób. **Delegację polską stanowili pp. Aleksander Lednicki, Stanisław Stroński, Łypacewicz, Kazimierz Zdziechowski, Krzyżanowski i Loewenherz.**

Anglję reprezentowali m. innemi Lord Cecil, Italję — Scialoja, Hiszpanję — Medariego, Amerykę — Hougton.

Delegacja niemiecka składała się z **Rheinbabena, dr. Kirschoffa** — sekretarza genralnego **„Deutsche Liga für Völkerbund"**, przedstawiciela akademików niemieckich Blocha, pani Ludwiki Weiss i t. d.

Kongres został zainicjowany przez lorda **Cecila i senatora Henryka de Jouvenela.** Głównem jego zadaniem było zwalczanie tezy francuskiej o **bezpieczeństwie.**

Kongres odbył się w warunkach nieprawdopodobnie sensacyjnych i — **spalił kompletnie na panewce.**

SKANDAL AKADEMICKI W SORBONIE.

Uniwersytecka federacja Ligi Narodów zorganizowała w pierwszym dniu obrad **wielkie zebranie w Sorbonie**, w celu omówienia **rozbrojenia moralnego.** Przemówienie w tonie „płaczliwym i z afektacją nieśmiałości" wygłosił Niemiec **dr. Kirschoff.**

„Figaro" pisze: „Dr. K. i jego kompatrjota, **akademik niemiecki, nie omieszkali jako posłuszni synowie hitlerowskiej Germanji** skorzystać z okazji, aby omówić tezę **z r ó w n a n i a   z b r o j e ń**, co oznacza naturalnie **wolność zbrojeń niemieckich i zniweczenie traktatu wersalskiego.**

„Rozbrojenie, to zaufanie!" — zakonkludował dr. Kirschoff, który dla zachęty zaniedbał przypomnieć o wynikach ostatnich wyborów heskich.

Akademik Lange, który przemawiał po nim, podkreślił, że wspomniany wyżej akademik niemiecki **Bloch wyraził „minimum rewindykacyj ze strony kraju, wydanego na pastwę trudności ekonomicznych".** Ani słowa nie wspomniano o chaosie ekonomicznym świata. **Szereg akademików wygłosiło płomienne mowy w duchu socjalistycznym. „Dzieci, mające się narodzić, mają prawo do demokracji!"** — wołał jeden, inny unosił się nad **ideą kollektywizmu** i wypowiadał się entuzjastycznie o laburzystach, oraz o **niemieckiej socjal-demokracji,** wieszcząc **zagładę kapitalizmowi,** inny jeszcze 25-letni rewolucjonista występował w roli apostoła **komunizmu;** przeciw burżujom, przeciw systemowi socjalnemu i t. d. Atmosfera stała się tak czerwona, że delegaci „starsi" czemprędzej pospieszyli zamknąć zgromadzenie **mglistemi rezolucjami pokojowemi.** Prasa francuska wyraża oburzenie, że podobne mowy mogły być wygłoszone w gmachu uczelni najwyższej i przez młodzież akademicką!

Delegat polski, p. Stroński, miał sposobność zaciezpnąć szeregu cennych wskazówek dla dalszej linji obwiepolskich rycerzy Chrobrowych...

INTERWENCJA PAINLEVE'GO.

Painleve, znany ze swych gorących opinji prawdziwie pacyfistycznych, złożył na jednem z dalszych posiedzeń deklarację, stanowiącą silny kontrast z niebezpieczną demagogją sorbońskich mówców i domagał się **zapewnienia Francji bezpieczeństwa,** zanim nastąpi rozbrojenie. Mowa Painleve'go była często przerywana okrzykami w obcym **języku,** wreszcie **podniósł się wrzask i krzyki.**

Najlepiej charakteryzuje nastrój chwili okrzyk jednego z Anglików: **„Słusznie uprzedzano mnie, że ten kongres nie jest poważny! Wyjeżdżam! Mam tego dość!"**

Koła pacyfistyczne usiłowały wciągnąć do dyskusji **kardynała arcybiskupa Paryża. Jego Eminencja odmówił stanowczo i nie wydał żadnej odezwy,** motywując swą odmowę tem, że nie chce brać udziału **w żadnych politycznych manifestacjach.**

Prymas Anglji ostrzega!

J. E. ks. kardynał Bourne, prymas Anglji, wypowiedział — jak donosi „Figaro" — **słowa nacechowane głęboką mądrością,** które winny znaleźć echo w duszach katolików francuskich. Skonstatowawszy **bezsilność Ligi Narodów,** arcybiskup Westminsteru oddał sprawiedliwość stanowisku Francji, która „będąc dwa razy w przeciągu mniej niż 50 lat zalana okrutnie przez nieprzyjaciół, czuje się zmuszona do obrony siłami militarnemi". Słowa te lepiej służą sprawie pokoju niż wszystkie kongresy pacyfistyczne i winny być zapamiętane przez katolików **działających pod batutą Brianda, którzy nieświadomie pod płaszczykiem pacyfizmu przygotowują teren do wojny i prześladowania religijnego".**

Gorąca atmosfera

W sobotę ub. zakończyły się obrady Międzynarodowego Kongresu w sprawie **rozbrojenia.** Atmosfera, silnie podniecona już po południu w czasie przemówienia Painleve'go, **doszła do najwyższego napięcia, wywołując burzliwe zajścia na akademji, zorganizowanej w Trocadero.**

18 MILJARDÓW DLA NIEMCÓW!

Ślepy poseł Scapini płomiennym głosem zarzuca pacyfistom, że są **agentami niemieckimi.**

„Socjaliści wołają, byśmy dali nasze złoto Niemcom, którzy już od nas dostali **18 miljardów w ostatnich 5 miesiącach.** Ci ludzie pracują dla **wielkich banków żydowsko-niemieckich!** Mówca wspomina ostatni proces **„Weltbühne"** — skazanie 2 dziennikarzy niemieckich za zdradę tajemnic wojskowych i skazanie **Sternela we Wrocławiu,** który wskazał na współpracę Reichswehry i Stahlhelmu.

Pomorze i Alzacja

P. Souchon podkreśla konieczność utrzymania armji zbrojnej.

„W DNIU, W KTÓRYMBY ZNIKŁA ARMJA, KTÓŻ PRZESZKODZIŁBY HITLEROWCOM ZAJĄĆ POMORZE I ALZACJĘ? Jedyna konkluzja: **Bądźmy silni!"**

Słowa te przyjęte zostały entuzjastycznemi oklaskami „niepacyfistów".

— W tej chwili odbywa się na sali Trocadero drugie zebranie pacyfistyczne — wołał inny mówca, Ferrandi. — **TAM PRZEBRANI HITLEROWCY DORADZAJĄ NAM PODŁOŚĆ PORZUCENIA POLSKI.** Chcą nas ci apostołowie rozbroić! Ale czy rozbrojono flotę angielską, czy rozbrojono inne potęgi europejskie? **Rozbrojenie — to otwarcie szeroko drzwi na przyjęcie rewolucji!**

Bijatyka w Trocadero

W przepełnionej po brzegi, olbrzymiej sali Trocadero doszło w czasie akademji do poważnych zajść. Od chwili rozpoczęcia akademji, której przewodniczącym był Herriot, widocznem było, że trudno będzie ich uniknąć. Mówcom przerywano nieustannie różnemi okrzykami.

Członkowie organizacyj pacyfistycznych stawali co chwilę walki na pięści z przedstawicielami narodowych zrzeszeń b. kombatantów i innych, wypędzając ich ze sali przy pomocy policji.

Gdy miał zabrać głos pułk. de la Rocque, przewodniczący zrzeszenia **b. kombatantów pod nazwą „Croix de Feu", na trybunę wtargnęło dwóch członków zrzeszenia b. kombatantów pacyfistycznych,** którzy oświadczyli, że nie dopuszczą de la Rocque do głosu. Po tem oświadczeniu wkroczyła na trybunę grupa członków wzmiankowanego zrzeszenia. Wówczas członkowie zrzeszenia, do którego należy mówca, rzucili się na estradę i spędzili z niej swoich przeciwników.

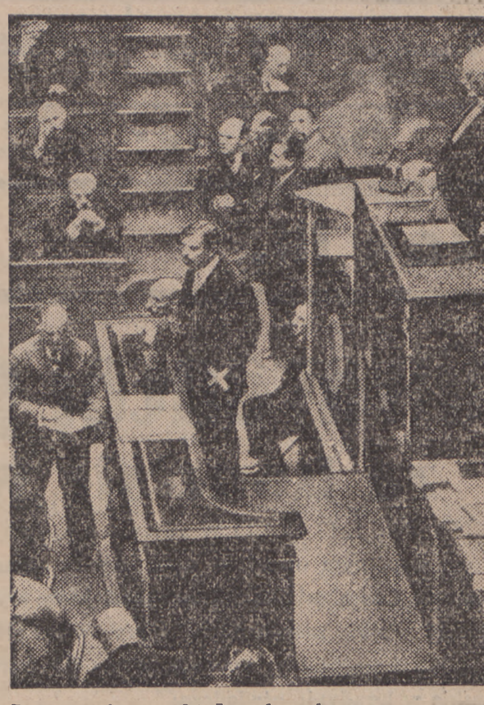
Powstała przytem niebywała wrzawa **na całej sali, wobec czego wkroczyła policja i akademję zamknięto.**

W CHWILI, GDY SENATOR JOUVENEL WYSTĄPIŁ NA ESTRADĘ, PUŁKOWNIK LAROQUE RZUCIŁ SIĘ NA TRYBUNĘ W KIERUNKU HERRIOTA!

— Chwila straszna — pisze „Figaro" — **Czy dojdzie do bójki na oczach ambasadorów Niemiec, Anglji, Belgji, Holandji? Policja wkracza na salę, otacza Jouvenela i Herriota, a... pan von Hoesch obserwuje i tu, w sercu Paryża bierze udział w bratobójczej bitwie!"**

Bijatyka trwała do północy. Pacyfistyczne napisy rozdzierano na strzępy przy okrzykach: **„Niech żyje Francja!"** Kongres pacyfistów skończył się sensacyjną, nieprawdopodobną, niesłychaną bójką!

Największą jego bombą była **mowa senatora Boraha przez radjo.** W harmidrze i wrzasku **nikt jej jednak nie słyszał.**



Premjer francuski Laval podczas swego mocnego przemówienia w Izbie francuskiej, w którem oświadczył, że Francja nigdy nie zgodzi się na uprzywilejowane traktowanie długów gospodarczych przed długami politycznemi.

W 11-tą rocznicę powstania Fidac'u

Z okazji 11-ej rocznicy powstania **Fidac'u** (Federation Internalliee des Anciens Combattants), **potężnej organizacji, jednoczącej 8 i pół miljonów byłych żołnierzy 10 państw** (Belgja, St. Zjedn., Wielka Brytanja, Polska, Portugalja, Jugosławja, Rumunja, Francja, Włochy i Czechosłowacja), odbył się w sobotę **w stolicy uroczysty obchód.**

Uroczystości rozpoczęły się wielką akademją w sali Rady Miejskiej o godz. 5 popoł. Na akademję przybyli: **w imieniu P. Prezydenta Rzplitej — p. premjer Prystor, w imieniu Marszałka Piłsudskiego — inspektor armji gen. Berbecki, p. Marszałkowa Piłsudska, marszałek Sejmu Świtalski, wiceministrowie Beck i Starzyński, prezes N. I. K. Krzemiński, attaches wojskowi państw wchodzących w skład FIDAC'u,** weterani 63-go roku oraz olbrzymie rzesze publiczności.

Za stołem prezydjalnym ustawiły się poczty sztandarowe związków wchodzących w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Sala Rady została przybrana **flagami państw reprezentowanych w Fidac'u.**

Zagaił akademję **gen. Górecki,** witając przybyłych przedstawicieli władz państwowych i wznosząc **okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej,** podchwycony przez zebranych. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zkolei gen. Górecki powitał **przedstawicieli armji belgijskiej, amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, włoskiej, portugalskiej, rumuńskiej, czeskosłowackiej i jugosłowiańskiej,** zaznaczając, iż obecność ich dowodzi, że idea, za którą poległo około 10 miljonów żołnierzy wielkiej wojny, żyje jeszcze i że węzły braterstwa zadzierzgnięte **na** polach bitew nie straciły do dziś na trwałości i sile.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów wszystkich państw, **wchodzących w skład Fidac'u,** gen. Górecki zakończył swe przemówienie słowy:

„Myśli nasze i serca zwracają się w tej chwili **ku Temu, który stworzył armję polską i armję tę do wiekopomnych prowadził zwycięstw.** To też witając gen. Berbeckiego, jako przedstawiciela Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wznieśmy okrzyk **„Marszałek Józef Piłsudski — Wódz nasz Naczelny — niech żyje!"** Okrzyk ten wielokrotnie został powtórzony przez obecnych przy dźwiękach hymnu narodowego.

PRZEMÓWIENIE GEN. BERBECKIEGO.

Następnie w imieniu Marszałka Piłsudskiego wygłosił przemówienie gen. Berbecki, mówiąc m. in.:

„W imieniu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego wodza naczelnego w wojnie, w której żołnierz Polski bronił granic swej Ojczyzny, równocześnie broniąc 1000-letniego dorobku kultury europejskiej, szczerze, po żołniersku, witam was, przedstawiciele miljonowych rzesz żołnierskich, Was, coście 17 lat temu szli walczyć i poświęcać życie i krew w obronie własnej kultury i własnej pracy, ale również dla obrony międzynarodowej sprawiedliwości oraz praw narodów do tworzenia rodzimej kultury i bytu państwowego.

W imieniu całej czynnej armji polskiej witam ze szczególną radością i dumą przedstawicieli 10-u wielkich narodów świata i stwierdzam, że na przykładach waszej bohaterskiej wytrwałości, waszego ofiarnego poświęcenia i na waszych wzorach wychowujemy rok za rokiem kontyngenty armji polskiej i uczymy kadrę zawodową.

Historja świata cywilizowanego oceni kiedyś bardzo wysoko waszą inicjatywę, wasz wysiłek, waszą pełną poświęcenia pracę dla utrzymania pokoju, opartego na najwyższej sprawiedliwości, na prawach narodów do życia."

Zkolei zabrał głos p. wiceminister spraw zagranicznych Józef Beck.

REFERAT GEN. GÓRECKIEGO.

Ostatni przemawiał gen. Górecki na temat „Fidac a Polska". Omówiwszy historję powstania Fidac'u i jego cele oraz rezultaty dotychczasowych prac, gen. Górecki podkreślił, iż Polska jest jedynym z pośród 10-u narodów, wchodzących w skład Fidac'u, w którym kobiety brały bezpośredni udział w walce o niepodległość. Do Fidac'u, tej wielkiej żołnierskiej rodziny, należą już następujące związki: Kurjerek I-ej Brygady, Legjonistek, Drużyniaczek i Peowiaczek.

Kończąc swój referat, gen. Górecki powiedział:

„Za chwilę pójdziemy na grób Nieznanego Żołnierza, by złożyć Mu w hołdzie wieniec od Fidac'u.

Nieznany Żołnierzu Polski! Oto w listopadową noc, zanim przyjdą do Ciebie podchorążowie — my Ci niesiemy hołd, a na wieńcu naszym widnieją obok polskich, barwy 9-ciu narodów! **Składamy Ci hołd w imieniu 9 miljonów żołnierzy wielkiej wojny,** co jak Ty, „za naszą i waszą walczyli wolność", a składając hołd Tobie, składamy go równocześnie tym miljonom poległych naszych towarzyszy broni, co życie swoje oddali w imię wolności."

Na zakończenie p. gen. Górecki dając hołd Twórcy Niepodległości Marszałkowi Piłsudskiemu, wzniósł okrzyk na Jego cześć, podchwycony przez wszystkich obecnych.

W HOŁDZIE NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI

Po odczytaniu depesz zebrani udali się pochodem do Grobu Nieznanego Żołnierza.

Wieniec na płycie w imieniu polskiego **Fidac'u złożył gen.** Górecki. Oddział **Federacji** sprezentował **broń.**

Zdrowa myśl żyje wśród młodzieży

Ogólnopolski Kongres Akademickiej Młodzieży Państwowej

W niedzielę odbył się w stolicy **I Ogólnopolski Kongres Akademickiej Młodzieży Państwowej**, zwołany w rocznicę wiekopomnego czynu listopadowego.

Od wczesnego rana tłumy młodzieży akademickiej pospieszyły **do kościoła św. Anny**, skąd po wysłuchaniu mszy św. uformował się **pochód**. Czoło pochodu stanowili przedstawiciele delegacyj wszystkich środowisk akademickich, niosący wieniec **na grób Nieznanego Żołnierza**. Główną część pochodu poprzedzał **las sztandarów oddziałów Myśli Mocarstwowej, Legjonu Młodych, Szkoły Sztuk Pięknych, Instytutu handlu morskiego w Gdyni, sztandary korporacyjne.** Główną część pochodu stanowiły przybyłe na Zjazd delegacje wszystkich środowisk akademickich. **Najliczniej przybyła delegacja z Poznania w sile 500 osób.** Ogólna liczba delegatów, biorących udział w Zjeździe sięgała **3.000 osób.**

AKADEMJA.

O godz. 11,30 p. **H. Dembiński**, prezes **Br. Pomocy Uniwersytetu Batorego w Wilnie**, zagaił obrady kongresu, witając przybyłych na zjazd, a znanych ze swej sympatji do młodzieży akademickiej pp.: **marszałka Sejmu K. Świtalskiego, min. Janusza Jędrzejewicza**, reprezentującego osobę **pana premjera płk. Sławka, wicemin. Kożuchowskiego, wicemin. Jastrzębskiego i Starzyńskiego, min. Schaetzla, wicemarsz. Boguckiego, gen. Orlicz-Dreszera, prez. Grubera, prof. Makowskiego, płk. Ulricha i in.**

Przed udzieleniem głosu przedstawicielom rządu i społeczeństwa p. Dembiński **wskazał na budzący się dzisiaj nowy typ akademika polskiego**, akademika, który postanawia wytoczyć **bezwzględną walkę partyjnictwu.**

Następnie entuzjastycznie powitany przez młodzież akademicką zabrał głos płk. **Sławek.**

„Musimy pamiętać — mówił płk. Sławek — że mieliśmy zawsze **nieliczne, zdolne do wielkich wysiłków bohaterskie grupy a liczną masę egoistyczną**, której nie umieliśmy **zmusić** do tego, by razem z innymi **ciężar** za Państwo niosła. Przy budowie przyszłości o tych cechach narodowych pamiętać musimy i wytworzyć takie warunki organizacji państwowej oraz takie sposoby presji moralnej autorytetu narodu, by nikt od służby na rzecz Państwa uchylić się nie mógł.

Przemówienie płk. Sławka przyjęte zostało **gorącemi oklaskami oraz długo niemilknącemi okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.**

Następnie przemawiali gen. Orlicz-Dreszer i prof. W. Makowski.

Z kolei akademik p. Mrożkiewicz wygłosił odczyt na temat „Synteza typu akademika - państwowca". Ostatni zabrał głos p. Romuald Piłsudski.

Po zakończeniu akademji uczestnicy udali się ulicami: Wierzbową, Placem Marsz. Piłsudskiego, ul. Ossolińskich, Krakowskiem Przedmieściem i Alejami do Belwederu. Pod Belwederem pochód rozwiązano.

Po południu obradowały komisje kongresu.

W BELWEDERZE.

O godz. 6 **Pan Marszałek przyjął osobiście delegacje kongresu w liczbie 30 osób**, reprezentujących wszystkie środowiska akademickie w Polsce. Pan Marszałek rozmawiał przez kilka minut z zebranymi przedstawicielami młodzieży, poczem oddalił się w towarzystwie adjutanta do swych apartamentów, żegnany okrzykiem:

— **Budowniczy i Wódz Narodu niech żyje!**

NA ZAMKU.

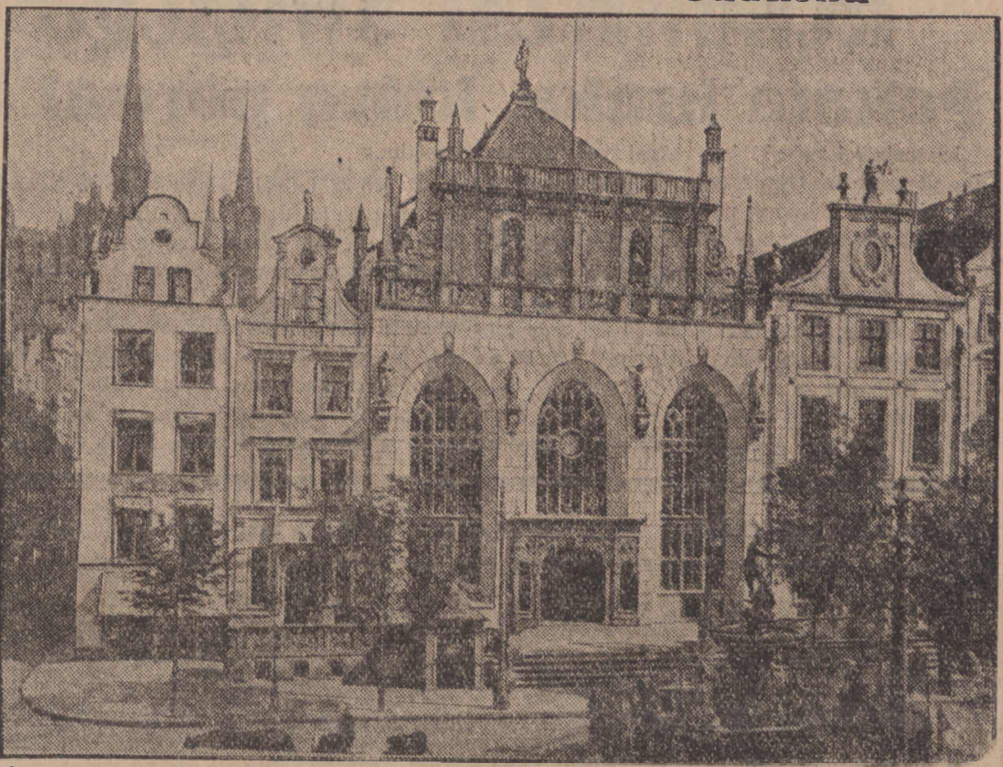
W międzyczasie wysłana została delegacja w liczbie 25 osób do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którą przyjął w nieobecności Pana Prezydenta, przebywającego w Spale, szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński. — Odczytał on następujące orędzie Pana Prezydenta: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi wyrazić panom życzenia pomyślnych wyników prac kongresu. Znane są panu Prezydentowi hasła przewodnie, pod któremi kongres się zbiera i cieszy Go, że są to hasła prawdziwych interesów młodzieży akademickiej i że są one w pełnej harmonji z interesami Rzplitej Polskiej".

TELEGRAM DO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Kongres wysłał nast. telegram do Marszałka Piłsudskiego:

„Polska Akademicka Młodzież Państwowa, zebrana na swoim pierwszym kongresie, składa Ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i czci najgłębszej, zapewnia Cię, Panie Marszałku, że postęp Państwa, któreś trudem swego życia wskrzesił, będzie najwyższem kryterjum naszych myśli i czynów. Akademicka Młodzież Państwowa pragnie stać się spadkobiercą ducha ideowego, który pod Twoją wodzą, Panie Marszałku, wywalczył Niepodległość — najwyższe dobro Narodu. Uważając, że Niepodległość tę zagwarantować może jedynie postęp Państwa pragniemy, by Państwu, które organizuje pracę ogółu obywateli we wszystkich dziedzinach ich życia zbiorowego, podporządkowane były wszystkie interesy grup gospodarczyąm, etnicznych i kulturalnych. W dobie kryzysu, gdy przeżył się liberalno-kapitalistyczny porządek świata, budować będziemy podstawę nowego ustroju, opierając go na zasadach planowej i zorganizowanej pracy zbiorowej. Czujemy bowiem i rozumiemy, że praca stanowi obowiązek każdego obywatela i źródło wszelkich praw. Dążyć będziemy, by rozwój Narodu Polskiego w jego przejawach kulturalnych i cywilizacyjnych był istotnym czynnikiem wzrostu potęgi Państwa. Takie musi być kryterjum pracy narodu".

450-lecie Dworu Artusa w Gdańsku



Jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych W. M. Gdańska, Dwór Artusa, obchodzi w roku bieżącym rzadki jubileusz. W dniu 2 grudnia rb. minie 450 lat od czasu ukończenia wspaniałej tej budowli. Dwór Artusa był pierwotnie domem zebrań bogatych patrycjuszy gdańskich, a w wieku 18-tym zamieniony został na giełdę zbożową. Wnętrze gmachu, zbudowanego w stylu późno-gotyckim, jest bogato przyozdobione i posiada liczne cenne pamiątki z przeszłości Gdańska, związane ściśle z historją Polski i Gdańska.

Tragikomiczna farsa w amerykańskim sądzie

W Ameryce w stanie New Jersey odbyła się przed trybunałem rozprawa sądowa o **niezwykle humorystycznem zacięciu.**

Pewien restaurator wniósł skargę o kradzież znacznej ilości wiktuałów. Nie był jednak pewny — **zbrodniarza.** Ujrzawszy jednak w jakiejś gazetce lokalnej **fotografję pewnego włóczęgi** zaaresztowanego za jakieś drobne przestępstwo, rozpoznał w nim amatora swoich skarbów.

Gdy sprawa weszła na wokandę, sędzia uznał podobieństwo fotograficzne za niewystarczające i kazał **stanąć w szeregu świadkom, policjantom i oskarżonemu i sam zajął wśród nich miejsce.**

Wprowadzono wówczas na salę restauratora i kazano mu wskazać przestępcę.

Rozejrzał się uważnie, poczem z triumfem **wskazał na sędziego**, wykrzyknując: **Oto mój chłop!**

Sędzia osłupiał, a **sala buchnęła niepohamowanym śmiechem.**

Oczywiście nieszczęsny włóczęga został uwolniony. Kompromitacja sędziego nie miała jednak równych sobie! **Natchnienie przyszło mu z pomocą by salwować honor:** Sędzia rozkazał otworzyć jedną z **butelek**, ocalonych od rabunku, która wśród innych **corpus delicti** znajdowała się na sędziowskim stole. Okazało się, że w butelce znajdowała się... **prohibicyjna whisky!** Restaurator poszedł do kozy.

Ratujcie nasze dzieci...

Ten jednogłośny apel wszystkich matek został wysłuchany. Nie będzie już dzieci chorych na krzywicę, słabość i rozmiękczenie kości, nieżyt oskrzeli, gruźlicę i ogólny niedorozwój. Jedynym najskuteczniejszym środkiem leczniczym przeciwko powyższym niedomaganiom dziecięcym jest Emulsja tranowa „Erbe". Pełnowartościowy ten środek odżywczy jest przetworem zawierającym najczystszy tran, witaminy, sole wapniowe i fosforowe a przytem nadzwyczaj smaczny i chętnie przez dzieci przyjmowany.

Dr. L. K.

P. Wojewoda Pomorski w Warszawie

Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis wyjechał w poniedziałek w sprawach służbowych do Warszawy. Pobyt pana Wojewody Pomorskiego w Warszawie potrwa kilka dni.

Za czyje pieniądze rozwija się propaganda niemiecka na Pomorzu

Jednym z największych związków niemieckich o nastawieniu wybitnie antypolskiem jest „Reichsverband der heimattreuen Ost-und Westpreussen". Związek ten składa się dzisiaj **z przeszło 400 oddziałów lokalnych i urządza rokocznie zbiórki pieniężne na potrzeby kulturalne ludności niemieckiej na Pomorzu.** — Pozatem wydaje Związek miesięcznik, mający za zadanie utrzymywać **sprawę granic polsko-niemieckich jako otwartą.** Subwencyj na rzecz Niemców w Polsce udziela on rocznie w wysokości **ca 100 tys. marek.**

Przewodniczącym Związku jest radca („Oberregierungsrat") Hoffmann. P. Hoffmann bawił niedawno w Królewcu, gdzie przyjął przedstawicieli miejscowej prasy, przypominając cele reprezentowanego przez siebie Związku, który „walczy wytrwale i coraz bardziej skutecznie przeciwko krzywdzie polskiego korytarza".

W dalszym ciągu wywiadu podniósł radca Hoffmann konieczność rozwijania **dużej aktywności przez Związek na terenie całej Rzeszy, i to tak ze względów politycznych, jak również i ze względów gospodarczych.** Związek ma w projekcie urządzenie w Berlinie stałej wystawy celem zaznajomienia mieszkańców stolicy Rzeszy z wytwórczością Prus Wschodnich, a tem samem zorjentowanie tamtejszej klijenteli co do sposobów bezpośredniego zakupu produktów na miejscu w Prusach Wschodnich.

Zapowiedź nowych szykan Polaków na Mazurach

Z powodu rozwożenia do czytelników „Mazura" dodatku powieściowego „Krzyżacy" H. Sienkiewicza, zamieściła nacjonalistyczna „Ortelsburger Zeitung" tłustym drugiem wezwanie: „Vorsicht! die Polen sind wieder am Werk!" Wprawdzie samo pismo zaznacza, iż jest to „sprawa niegroźna", wzywa jednak do nieprzyjmowania książki i pokazywania drzwi tego rodzaju gościom. Apel swój kończy „Ortelsburger Zeitung" groźbą: „Unikniecie w ten sposób kłopotów i trosk".

Kto zna stosunki na Mazurach, ten wie, iż **jest to zapowiedź całej skali szykan i prześladowań ze strony nietylko organizacyj społecznych, ale i organów państwowych.** Zarazem jednak zdradza notatka ta niepokój czynników niemieckich przed każdą akcją polską, a w szczególności przed szkolnictwem.

Czarna magja w Londynie

Liczba satanistów wzrasta

W niedawnym czasie obiegły prasę niesamowite pogłoski o **rytuałach satanistycznego kultu w Finlandji.** Koła kryminalistów nie były niemi jednak zadziwione, bo oddawna już znane były **fantastyczne wprost zbrodnie**, które zdarzały się w Finlandji. Badanie okropnych tych wypadków rzuciło światło jaśniejsze i na zdarzenie mające miejsce w innych **krajach.** Stwierdzono, że w Anglji czarna magja również kwitnie. I tam zdarzają się wypadki jakichś **tajemniczych grzebań po cmentarzach** — jak to było w Finlandji — i nie ulega już wątpliwości, że istnieje tam prawdziwy **kult szatana**, który zatacza coraz szersze kręgi. Kult ten jest, jeśli tak można powiedzieć „zmodernizowany", dopasowany do psychologji powojennych ludzi. W całym szeregu miast angielskich powstają **tajne stowarzyszenia**, w których praktykuje się niesłychane **bluźnierstwa** i ohydne wprost praktyki.

Jak donosi z Londynu korespondent jednego z pism wiedeńskich, jest to rodzaj **duchowej infekcji** skutek **przedenerwowania**, któremu Anglja uległa po wojnie **nie mniej** od innych narodów kontynentu.

Znane są wypadki, że młodzi ludzie powodowani **chorobliwą manją żądzy wrażeń**, dopytują się skwapliwie o takie tajne organizacje **poprostu dla ciekawości i zabawy.** Zostają wciągnięci w tajemnicze sieci i padają potem ofiarą wyrafinowanej perwersji. Centrum tych tajnych stowarzyszeń znajduje się w Londynie; władze wiedzą o **istnieniu formalnych świątyń djabła.** Zdarzają się od czasu do czasu różne tragiczne **„wypadki" niewytłumaczone samobójstwa** — wszystko to jest w związku z działalnością satanistów. W sekretnych tych „świątyniach" gromadzą się członkowie sekty. Przed odwróconym krucyfiksem odprawia się „czarna msza", potem następują ohydne orgje. **„Ukazywanie się duchów"** następuje wedle zasady sprzysiężonych **wskutek rozpętania się najordynarniejszych instynktów ludzkich.**

Mimowoli nasuwa się uwaga, dlaczego policja angielska jest tak bezsilna.

W poszukiwaniu szczęśliwej przyszłości

Z kart, z wody, czy z ręki?

Zagadka przyszłości zawsze męczyła ludzi, od najdawniejszych, przedhistorycznych niemal czasów.

Jak dawniej Pythia grecka, tak dziś zastępy rodzimych Pytyj uprawiają swe rzemiosło. M-me Talia, M-me Lilja M-me Rara, Klara, Saba, Łaba przepowiadają **z kart, z wody, z ręki, z kuli szklanej**, Bóg wie zresztą z czego! **Sposobem japońskim, chińskim, indyjskim** i „wyjątkową, nikomu nieznaną metodą". Ktoby chciał wybrać jedno z ogłoszeń w pismach, byłby w kłopocie, bowiem jedno jest bardziej ponętne od drugiego. Oto na przykład:

„Szczęśliwą przyszłość przepowiada z kart wszechświatowej sławy wróżka — jasno, dokładnie. **Wizyta 2 złote**".

W „poczekalni" wróżki, a raczej w przedpokoju, na dwóch dwóch ławach siedzi pa. rę kobiet.

CZY WYJDZIE ZAMĄŻ?

Nie trzeba być biegłym psychologiem, aby odgadnąć, co je tu przywiodło. Blada, zmizerowana panienka w podniszczonym płaszczyku, ze spracowanemi rękami bez rękawiczek, wyglądającą na podręczną, albo ekspedjentkę, jest napewno zawiedziona w miłości. Chce się dowiedzieć, czy narzeczony, który ją opuścił, wróci, a jeśli nie, to **czy wogóle ona wyjdzie zamąż**. Obok rumiana dziewczyna, z narzucona na piecy chustką, to pewnie jakaś Kasia czy Marysia, która wybiegła na chwilę ze służby. Mocno zaaferowana opowiada donośnym szeptem swej otyłej sąsiadce:

„...i to, moja pani, chodził tak do mnie ze trzy niedziele, a potem, powiada, na **koszta ślubne potrzebuje dwieście złotych**. To ja jemu mówię: Jasiu! Jak Boga przy skonaniu pragnę, tak nie mam! Piędziesiąt chcesz, to masz, i pamiętaj, że to grosz szerocy. I co pani myśli? jak poszedł, tak go niema, już będzie z miesiąc.

Otyła dama westchnęła ze zrozumieniem.

— Przysięgał jak sięgał, a jak dostał to przestał. Tak to, moja panienko, takie ludzie tera na tem świecie...

SOWA I KARTY.

M-me Tina w jakimś fantastycznym zawoju na głowie, zaprasza do pokoju. Półmrok, na stole **wypchana sowa i parę talij kart**.

— Pani z kart, czy z ręki?

— ?...

— Bo z ręki o **2 złote drożej**.

— Niech będzie z kart!

Karty zatłuszczone tak, że prawie nie można odróżnić figur, jak przystało kartom szanującej się wróżki z dużą klijentelą. Wróżka rozkłada karty na kupki, wydając przytem różne polecenia:

— Proszę zdjąć lewą ręką, do siebie. Tak, a teraz postukać tu palcem. Jeszcze raz zdjąć. Położyć lewą rękę i zamyśleć o osobie zainteresowanej. Teraz tu postukać i dmuchnąć.

Cała procedura jest niezmiernie skomplikowana. Wreszcie wyrok:

„ŚCIGA PANIĄ SIWA GŁOWA"...

— Ściga panią jakaś **siwa głowa...** Czy mąż pani siwy? Nie? Ja też odrazu widzę, że to nie mąż. A koło niego pieniądze i onby wszystko dla pani oddał. Pieniądze panią ścigają. Powiada pani, że pani męża kocha? Ja też odrazu widzę, że pani nie z takich co męża zrucają. Karty odrazu to powiedziały. A jeszcze jakaś **broneta nieżyczliwa donosi**. Będzie się pani bawiła wieczorową porą w wesołem towarzystwie, a w domu zastanie pani list z drogi. Dzieci dużo? Niema? Mnie też karty tak i pokazują. Ho, ho, karty nie skłamią! Proszę jeszcze raz postukać!

Jeżeli z pytań, zręcznie rzucanych, wróżka wywnioskuje, że sprawy romantyczne są dla jej klijentki obojętne, słusznie przypuszcza, że przywiodły **ją jakieś kłopoty materjalne**, czy też sprawy sądowe, majątkowe, niepokój o zaginione osoby itp. Odpowiednio do tego stawia wróżbę.

ZŁOTÓWKOWA WRÓŻKA.

Konkurencja istnieje i w tej branży. Są takie, co biorą po złotówce. Złotówkowa wróżka mieszka w pokoiku przy kuchni, gdzie gnieździ się cała rodzina. Otwiera drzwi blada dziewczynka, wyglądająca milutko. Ubogie urządzenie pokoiku nosi jednak cechy kultury.

— Babci niema w domu. Ale zaraz wróci, bo daleko nie ujdzie.

— To babcia wróży?

— Tak, **mamusia chodzi do biura, a babcia wróży**. A tatuś nie żyje.

W zawodzie wróżbiarskim najważniejszą rzeczą jest — wejść w modę. Niech się rozniesie fama, że gdzieś daleko na przedmieściu jest **sławna wróżka** — a nie odstraszy ludzi ani odległość, ani **okropny lokal**, będą walili i wystawali na schodach, w ogonku.

Ale moda na wróżki mija równie szybko, jak na gwiazdy filmowe: jutro zaćmi ja inna.

Rękawiczki świętego Kolumbana

Pokuta kruka, który porwał jedną rękawiczkę

Historja rękawiczki jest raczej mało znana. Nie używali ich Rzymianie. Dopiero barbarzyńskie ludy Północy nawykłe do chłodnych klimatów swych krain pokazały legjonom grecnicznym tę nieznaną część stroju. Jeźdźcy sarmaccy z kolumny Trajana noszą futrzane rękawice. Kościół rzymski ganił przez czas jakiś używanie tej bogato haftowanej nieraz a — jak sądzono — niepotrzebnej odzieży. — Św. Cezary, biskup w Arles, wydaje nawet w tym celu w 542 r. **specjalny zakaz klasztorom żeńskim**.

W tymże jednak wieku tylko w kilkadziesiąt lat później działa w Galji inny święty założyciel szeregu klasztorów **św. Kolumban**. — Reguła zakonna nadana przez niego klasztorom w Annegray, Luxenil i Fontaines była nader surowa: nakazywała **milczenie, post ścisły, modły, pracę, czytanie i rozmyślanie**. Szła w kilku kierunkach, nie znała zbyt skrajnych umartwień. Pożywienie składało się z jarzyn, **mąki rozmieszanej z wodą z ryb i piwa**. W pracy ręcznej prowadzonej przez całą zimę nie chciał św. Kolumban wyczerpywać bezużytecznie siły swych zakonników, uważając, że zbytnie przemęczenie pracą fizyczną **przeszkadza tylko pracy duchowej i modlitwie**. I tak między innemi miał nietylko dozwolić, ale i **polecić używanie w robocie rękawiczek**.

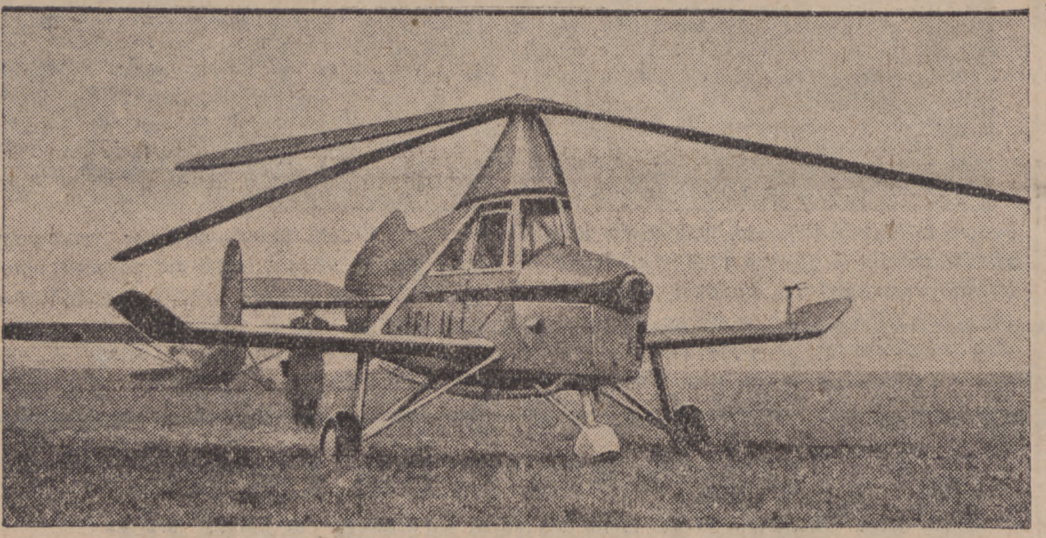
A że je nosił, o tem wiadomości przekazał potomnym zaufany uczeń świętego i jego biograf Jonas de Bobbio, który podał w swym żywocie i **następującą legendę**:

„Pewnego dnia w klasztorze w Luxenil przed wzięciem posiłku zostawił Kolumban na kamieniu, przy wejściu do refektarza okrycia swych rąk quae Galli wantos (= gants) **appellant** i które zwykł był nosić do pracy. Podczas jego nieobecności **nadleciał kruk i porwał jedną z rękawiczek**. A spożywszy posiłek wyszedł człowiek Boży i szukał ją: wszyscy mu zaś oświadczyli, że nie brali. Wówczas święty rzekł, że nie mógł tego uczynić nikt inny jak ów ptak co wysłany z arki Noego **nie wrócił do niej więcej**. I dodał, że tak długo nie znajdzie on pokarmu dla swych dzieci jak długo **nie odda skradzionej rzeczy**. Gdy to powiedział ukazał się kruk niosąc rękawiczkę w dziobie".

Jak zapewnia w swej legendzie Jonasz z Bobbio kruk nie tylko ją zwrócił, ale nadto **„straciwszy swą dzikość zaczekał na karę aż święty nakazał mu odejść"**.

Łaciński tekst żywotu jest tu niejasny; nie wiemy dokładnie czy kruk winowajca otrzymał w rzeczy samej jakąś karę i jaką, nie wiemy czy święty nie kazał mu też zaraz odejść. Niemniej jednak legenda o świętym Kolumbanie znalazła wdzięcznych słuchaczy wśród rękawiczników średniowiecza.

Masowa produkcja samolotów wiatrak. w Anglji



W Anglji zademonstrowano nowy udoskonalony model samolotu wiatrakowego, typu t. zw. „autogiro", wynalezionego przez Hiszpana Ciervę. Nowy model tego samolotu posiada szczelnie zamkniętą kabinę i może, jak wszystkie tego rodzaju aparaty, startować i lądować pionowo, oraz wykazuje takie bezpieczeństwo lotu, iż pewna firma angielska rozpoczęła produkcję seryjną tych samolotów.

J. O. CURWOOD.

Dolina ludzi milczących

Powieść

22) **Przekład autoryzowany Jerzego Marlicza**

Ojciec Layonne podszedł do drzwi. W progu jednak zawahał się nieco, jakgdyby raz jeszcze dając Kentowi czas do namysłu. Potem otworzył drzwi i wyszedł.

Kent czekał niecierpliwie. Niespokojnie wodząc rękoma po pościeli natrafił na chustkę, którą ocierał wargi i raptem przyszło mu na myśl, że oddawna już nie odpluwał krwią. Teraz, skoro wiedział, że nie jest chory śmiertelnie, ciężar w piersi mniej mu dokuczał. Miał niemal ochotę wstać i przyjąć gości na stojąco. Każdy nerw w jego ciele łaknął ruchu, zaś od chwili, gdy misjonarz zamknął drzwi za sobą, minuty wlekły się nieznośnie. Minął wszakże kwadrans zanim usłyszał powracające kroki, i po tupocie już poznał, że inspektorowi towarzyszy ktoś jeszcze. Może Ojciec Layonne? Może Cardigan?

To, co zaszło w ciągu najbliższych paru sekund wstrząsnęło Kentem do głębi. Ojciec Layonne wszedł pierwszy, za nim Kedsty. Kent przylgnął wzrokiem do twarzy dowódcy Dywizji N. Rysy inspektora nie przypominały mu nigdy bardziej rysów kamienego sfinksa. Na ukłon i uśmiech podwładnego zwierzchnik ledwo głową skinął. Lecz najbardziej oszołomiła Kenta obecność paru osób niespodziewanych. Tuż za Kedstym kroczył sędzia Mac Dougal, a dalej dwaj policjanci: Pelly i Brand, sztywno wyprostowani w postawach służbowych. Na ostatku wszedł Cardigan, blady i nieswój, oraz zmieszana stenografistka. Ledwie zaś znaleźli się w pokoju Pelly wymówił formułę sakramentalną. Kent był aresztowany.

Nie spodziewał się tego. Wiedział oczywiście, iż prawo musi iść swoim trybem, lecz nie oczekiwał tak krwiożerczego pospiechu. Sądził, że pomówi z Kedstym jak człowiek z człowiekiem, tymczasem stawiono go odrazu przed faktem dokonanym. Błądził wzrokiem od kamiennej twarzy inspektora, do surowych lic obu policjantów — starych druhów w gruncie rzeczy. Jeśli ktokolwiek z obecnych czuł doń sympatję, zachowywał to dla siebie — tylko Ojciec Layonne i Cardigan mieli w oczach wyraz współczucia.

Przed chwilą pełen dobrej myśli Kent uczuł teraz, że serce cięży mu jak bryła ołowiu. W strasznem napięciu duchowem czekał, aż przyjdzie pora walki w obronie wolności i życia, które tak nieopatrznie na szwank narazil.

ROZDZIAŁ VIII.

W cieniu szubienicy.

Skoro drzwi się zamknęły za przedstawicielami prawa, Mercer pozostał jeszcze parę chwil w sieni, rozważając pilnie, czy przypadkiem pora jego nie nadeszła. Zdecydowawszy wreszcie, że tak i z pięćdziesięcioma dolarami Kenta w kieszeni udał się do chatynki Indjanina Mooie. Wrócił w godzinę później, właśnie gdy drzwi Kenta otwierały się znowu. Ukazali się w nich doktór Cardigan i Ojciec Layonne, oraz sędzia, stenografistka i policjanci Pelly i Brant. Drzwi zamknęły się za nimi.

W izbie Kent spocony ze zmęczenia, siedział wsparty o poduszki i płonącym wzrokiem obserwował inspektora Kedsty.

— Prosiłem o tych parę chwil sam na sam, Kedsty, gdyż chciałem mówić z tobą jak człowiek z człowiekiem, a nie jak podwładny z przełożonym. Nie jestem już zresztą członkiem policji, a co za tem idzie nie mam względem ciebie żadnych specjalnych obowiązków. Miło mi zatem, że z całym spokojem mogę cię nazwać skończonym łotrem!

Kedsty był czerwony od początku, teraz jednak zaciskając ręce w pęści, spąsowiał jeszcze. Zanim zdołał przemówić Kent ciągnął dalej.

— Nie okazałeś mi ani współczucia, ani grzeczności, jakie zawsze miałeś w zanadrzu dla najgorszego złoczyńcy. Wszyscy tu obecni byli zdumieni twojem zachowaniem, gdyż każdy z nich, jeśli nie dziś, to dawniej, zaszczycał mnie swą przyjaźnią. Nie chodzi o to co mówiłeś. Chodzi o to jak mówiłeś. Ilekroć miałem możność ich przekonać, stawałeś mi wpoprzek drogi. Ilekroć zaistniał dla mnie cień nadziei, wysuwałeś nieubłaganę widmo prawa. A jednak sam nie wierzysz bym to ja zabił Johna Barkley. Wiem o tem. Nazwałeś mnie kłamcą w dniu, gdy poczynilem to szalone zeznanie. W dalszym ciągu pewien jesteś, żem wtenczas skłamał. Wyczekałem więc, aż zostaniemy bez świadków, by ci zadać parę pytań, gdyż chociaż ty wziąłeś rozbrat z przyzwoitością, ja nie wyzbyłem się jeszcze wszelkiej kurtuazji. Co za grę prowadzisz? Co cię tak zmieniło? Czy przypadkiem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Fantazje prehistorji niemieckiej

na temat „Kraju nad Wisłą"

Na łamach „Danz. Neuesten Nachrichten" czytamy sprawozdanie z zebrania zainicjowanego w Berlinie w sali Rady Gospodarstwa Rzeszy przez „Towarzystwo Niemieckiej Prehistorji", niemieckiego „Ostbundu" i „Związku Obrony niemieckiej kultury". Pismo gdańskie sprawozdanie z tego zebrania podaje pod wiele mówiącym tytułem: **„Das Weichselland — germanischer Heimatboden"** (Kraj nadwiślański germańską ziemią ojczystą).

Co miało za cel to pseudonaukowe zebranie prehistoryków i obrońców niemieckiej kultury? Oczywiście „naukową" propagandę germańskiego pochodzenia naszego Pomorza wraz z Gdańskiem, dla ułatwienia dalszej propagandy polityce niemieckiej.

Czytając sprawozdanie gdańskiego pisma z wywodów „uczonych" niemieckich, przecieramy oczy ze zdumienia, jak bardzo naukę niemiecką wzięła w pacht nacjonalistyczna propaganda, odbierając jej wszelki zmysł rzeczywistości i uczonej objektywności.

Zacytujemy tylko niektóre „kwiatki naukowe" z tej niemieckiej prehistorji, która jak się okaże, graniczy z fantazją i blagą niesłychaną.

Profesor(!) Paape otwierając zebranie, wskazał na to, że badania archeologiczne już od r. 1897 wykazują, że „zaludnienie wschodnich Niemiec przez Germanów ma swój początek już od 6 w. przed Chrystusem(!). Już w epoce wczesnej kamiennej ok. 2300 lat przed Chrystusem, osiedliły się indogermańskie ludy nad Wisłą, zaś podczas wędrówki ludów miały w dzisiejszym terenie korytarza zamieszkiwać ludy takie, jak Rugowie, Gotowie, Burgundowie, zaś w łuku Wisły aż po Warszawę — Wandalowie...".

Po tej „naukowej" ekspozycji zabrał głos dr. br. von Richthofen, który wygłosił już wybitnie polityczny i propagandowy referat p. t. „Nasze prawa do niemieckiego Wschodu". Tutaj p. Richthofen dał upust swej „niemieckiej wiedzy". Poddał ostrej krytyce uczonych polskich, zwłaszcza z Uniwersytetu Poznańskiego i z Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, którzy... „usiłują uzasadnić nieistniejące polskie prawa do niemieckiego Wschodu".

P. Richthofen bez ceremonji twierdzi, że twierdzenie polskiej nauki, iż t. zw. kultura łużycka (stwierdzana przez badanie archeologiczne urn w kurhanach odkrywanych ustawicznie na Pomorzu) jest prasłowiańską — jest fałszem(!).

I tu opiera się p. R. na twierdzeniach p. geheimrata Kosinny, niemieckiego „autorytetu", który twierdzi, że „kultura łużycka odpowiada indogermańskiemu szczepowi Wenetów, którzy przez zachodnie Węgry, zachodnią Polskę i Alpy zajęli tę połać kraju. Tych Wenetów nazywali rzekomo zachodni Germani Wendami, później zaś Germani swoich nowych sąsiadów, Słowian, nazywali również... Wendami(?).

Około r. 400 przed Chrystusem ta kultura załamuje się, i na jej miejsce wchodzą wschodni i zachodni Germani. Wandalowie zamieszkują podówczas Polskę Zachodnią aż po Warszawę, a na północ od nich na lewym brzegu Wisły mieszkają Burgundowie. Pierwsze ślady czysto słowiańskie znajduje się dopiero w 10 w.

Tezie polskiej o zgnieceniu słowiańskich szczepów Łużyczan i Wenetów (którzy przecież po dziś dzień istnieją w drobnych enklawach etnicznych wśród niemczyzny i mówią językiem tak bardzo pokrewnym do prasłowiańskiego), **przez napór Germanów na Wschód**, przeciwstawia nauka niemiecka tylko tendencyjne twierdzenia, że to fałsz, że to fałszowanie historji, przyczem p. Richthofen cytuje jakichś nieznanych uczonych czeskich i jakiegoś bezimiennego Anglika, który rzekomo jest obrońcą tejże niemieckiej teorji.

Wspaniałe były następnie wywody jakiegoś d-ra Wagnera, który twierdził — oczywiście z całą powagą też „uczonego", **że nazwa miasta „Graudenz", pochodzi prawdopodobnie od gotyckiego szczepu Greutungów...**

Takiemi twierdzeniami „nauka" niemiecka stara się uzasadnić prehistorycznemi fantazjami prawa niemieckie do Pomorza i polskiej Wisły. Twierdzenia te są jednak tak naiwne, że nie wymagają zbytniego wysiłku objektywnej nauki do ich zupełnego unicestwienia. Niemniej jednak jest rzeczą ważną i konieczną, by i nauka polska stale w sposób rzeczowy i naprawdę naukowy, opierając się na archeologji i prehistorji przeciwstawiła fantazjom niemieckich propagandzistów materjał niezbitych dowodów, że tylko na brutalnej sile Drang nach Osten zaborczych Germanów, tępiących ogniem i mieczem żywioł słowiański nad Odrą i na Pomorzu, opiera się przedwojenny stan posiadania niemiecki, a tego faktu nie zmieni sztuczna fabrykacja dowodów pseudonaukowej propagandy, zaprzedanej do rydwanu niemieckiej polityki rewizjonistycznej.

Wszyscy do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Gdańsk i Gdynia winny dać przykład całej Rzplitej

Krecie podkopy pod Traktat Wersalski trwają bez przerwy. Wroga nam propaganda niemiecka nie szczędzi zabiegów, aby wmówić w czynniki nieorjentujące się w rzeczywistości, że przyłączenie Pomorza do Niemiec będzie jedynie rękojmą pokoju w Europie.

Zakusy naszych wrogów na Pomorze idą ze zdwojoną siłą. Z tem większą siłą z naszej strony, ze strony społeczeństwa polskiego musi być przeprowadzona akcja odporu, akcja samoobrony. Ale **NIE SŁÓW TU TRZEBA, A CZYNÓW.**

To też każdy Polak, każdy obywatel Rzeczypospolitej, któremu drogie jest polskie morze, który gorąco miłuje naszą prapolską ziemię pomorską, winien czynem udowodnić tę miłość ojcowizny.

A jakżeż to łatwo. **Liga Morska i Kolonjalna, która postawiła sobie za zadanie obronę dostępu Polski do morza, liczy obecnie na terenie całej Rzplitej zaledwie około 30.000 członków. Czyż każdy z nas nie powinien być jej członkiem? Czyż liczba ta nie powinna wzróść do setek tysięcy?**

Czyż wroga nam propaganda niemiecka nie musiałaby zamilknąć, gdyby przeciwstawiła jej się potężna liga, grupująca w swych szeregach setki tysięcy członków świadomych wielkiego celu, jaki przyświeca Lidze Morskiej i Kolonjalnej?

Przykład dać tu winny te ziemie i ta część ludności polskiej, które żyją w bezpośrednim sąsiedztwie morza, które narażone są najwięcej na zaborcze zakusy niemieckie. Polacy, mieszkańcy Gdańska i Gdyni, lepiej od innych zdając sobie sprawę z niedocenianej jeszcze w całem społeczeństwie wartości posiadania własnego wybrzeża morskiego, własnych portów i własnej floty, pierwsi powinni stanąć w szeregach Ligi, pierwsi winni zakrzyknąć głosem, którego echo w całym kraju odbić się powinno:

WSZYSCY DO SZEREGÓW LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ!

„Pułaski" w drodze do Ameryki

Odpłynął z Gdyni okręt „Pułaski", zabrawszy 248 pasażerów do Ameryki Północnej oraz 9 do Kopenhagi.

Do New Yorku okręt przybędzie w dniu 5 grudnia b. r. W drogę powrotną do Polski „Pułaski" wyruszy w dniu 8 grudnia b. r.

Według dotychczasowych obliczeń, na tę ostatnią podróż w roku bieżącym „Pułaski" zabierze ponad 500 pasażerów, udających się na Boże Narodzenie do starego kraju.

Na marginesie

Lekarzu, ulecz się wpierw sam...

Konserwatywny „Czas" krakowski, omawiając niedawne uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, zwraca uwagę na ustęp deklaracji, który zasługuje na podkreślenie:

„Muszą być powszechnie uznane i przestrzegane w życiu publicznem zasady moralne, zgodne z naszą odwieczną cywilizacją, wyrosłą na niewzruszonych podwalinach wiary rzymsko-katolickiej i kultury zachodniej."

W związku z tym punktem uchwał „narodowych" dodaje „Czas" od siebie:

„Są to bardzo piękne i wzniosłe wskazania, ale zapytać się godzi, **czy stronnictwo które je głosi stosuje się do nich w swojem politycznem działaniu.** Albowiem czyż konsekwentne posługiwanie się w prasie paszkwilami i osobistemi napaściami, stałe przedstawianie położenia naszego kraju w najczarniejszem świetle, bez względu na szkody, jakie wyrządza państwu ta taktyka, podjudzanie młodzieży do nierozważnych i szkodliwych czynów, czyż cała ta demagogja narodowo-demokratycznych polityków i ich prasy — jest zgodna z zasadami moralnemi? Kiedy się więc czyta te uroczyste hasła, głoszone przez ludzi, którzy ich nie stosują, mimowoli nasuwa się wykrzyknik: cura te ipsum!..."

„Lekarzu, ulecz wpierw siebie!" Oto odpowiedź jedyna na kazania faryzeuszy, tak rozbieżnych w tem co mówią i głoszą, z tem co czynią...

Zwolna ku likwidacji

Nie przebierająca w środkach walki prasa stronnictwa narodowego zaczyna z każdym miesiącem ulegać powolnej likwidacji.

Z dniem 28 listopada br. wyszedł ostatni numer „Gazety Wąbrzeskiej". W ostatnich tygodniach przestała wychodzić „Gazeta Kościerska", oraz „Gazeta Skarszewska".

W październiku został zwinięty „Pomorzanin", przestały wychodzić odbitki „Słowa Pomorskiego" w Chełmży, „Gazeta Chełmżyńska" i wydanie grudziądzkie „Słowa Pomorskiego".

Likwidacja!

Kardynał Verdier nie bierze udziału w manifestacjach politycznych

Organizatorzy *międzynarodowego kongresu w sprawie rozbrojenia* starali się nadać szeroki rozgłos wiadomości, według której w czasie obrad kongresu miało być odczytane *orędzie arcybiskupa paryskiego kardynała Verdier.* Akcja ta wywołała *protest szeregu pism narodowych*, wobec czego kardynał ogłosił w prasie oświadczenie, stwierdzające iż, nie chcąc brać jakiegokolwiek udziału w manifestacjach, którym *okoliczności nadają charakter polityczny, nie wyda żadnego orędzia* w celu oczytania go na publicznem posiedzeniu kongresu, mającem odbyć się dnia 27 bm.

Z naszych zagadnień morskich

Polska a Gdańsk

od średniowiecza aż do doby obecnej

Na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół Sztuki w Gdańsku autor wielu dzieł naukowych z dziedziny handlu zagranicznego Polski, portu a w szczególności zagadnień gdańskich p. radca Alfred Siebeneichen wygłosił referat p. t. „Echa średniowiecza współczesnej polityki handlowej Gdańska". Z referatu tego, który tworzy nowe studjum naukowe autor, podajemy poniższe ciekawe szczegóły.

Formy organizacyjne, a co gorsza gdzieniegdzie i metody polityki gospodarczej wykazują do dziś dnia pewne rażące analogje z czasami średniowiecza. Dzieje się to niestety nie tylko tam, gdzie minione wieki dały nam pewne wartości dodatnie; dotyczy to w równym stopniu pewnych tendencyj, które już wielokrotnie uznane zostały za przeżyte.

Drogi handlowe do Gdańska

Handel średniowiecza prowadzony przez jednostki bardziej przedsiębiorcze posuwał się wzdłuż tradycyjnych dróg handlowych z **Węgier nad Bałtyk**, a mianowicie z Koszyc przez Nowy Sącz i Bochnię, lub z Bardjowa i Grybów do Krakowa, a stamtąd przez Piotrków i Toruń do Gdańska. W późniejszych czasach, w celu ominięcia Torunia utworzono nową drogę, odgałęziającą się w **Brześciu** i prowadzącą do Gdańska przez **Bydgoszcz i Tucholę**. Próbowano też ominąć Kraków, kierując się na Sandomierz. Mniejsze znaczenie posiadało odgałęzienie tej drogi rozpoczynające się w Łęczycy, a później w Piotrkowie i prowadzące przez Poznań ku Szczecinowi.

Druga ważna droga przechodziła przez ziemie polskie ze wschodu ku bałtykowi: przez **Lwów, Lublin, Toruń do Gdańska** — przebiegając prawym brzegiem Wisły — bądź też przez Lwów, Sandomierz, Radom, Brześć i Toruń — lewym brzegiem. Droga ta łączyła się **ze szlakiem handlu wschodniego z Chin, Indyj i Persji.**

Na zachód handel kierował się od Lwowa przez Lublin, Radom i Piotrków do **Wrocławia**, lub też przez Sandomierz albo przez Przemyśl, Rzeszów, Tarnów i Bochnię do Krakowa, a stamtąd do Wrocławia. Stąd znów istniała droga przez **Poznań do Gdańska.**

Gdańsk, do którego, jak widzieliśmy, zbiegały się liczne drogi wiodące przez Polskę ku Bałtykowi, zajmował **wybitne miejsce w handlu polskim.** Przewaga Elbląga, datująca się od połowy 14-go wieku, stopniowo **zanika.** Rozwój stosunków handlowych Gdańska drogą morską podnosi coraz bardziej jego znaczenie dla **handlu Polski z krajami zamorskiemi.** Gdańsk utrzymuje i rozwija stosunki handlowe z **Flandrją i Holandją**; dość wcześnie z Anglją, Francją a nawet Hiszpanją, Portugalją i Włochami. Jako członek Hanzy, Gdańsk korzystał ze swobody handlu w miastach hanzeatyckich, a więc z Hamburgiem, Lubeką i Norwegją oraz z Rygą, Rewalem, Pernawą, Dorpatem i t. p.

Wilkierze

Gdańsk posiadał jeszcze specjalne przywileje i prawa ujęte w tak zwane „wilkierze" normujące handel w Gdańsku i przez port gdański Gdańsk osiągnął to prawo w przywileju nadanym mu przez Kazimierza Jagiellończyka króla polskiego w dniu 9 lipca 1455 roku w Piotrkowie.

Gdańsk może samodzielnie uchwalać wilkierze, otrzymuje prawo samodzielnego **nakładania podatków** oraz swobodę regulowania ruchu portowego, otwierania i zamykania portu za zgodą króla, wolny przejazd po Wiśle prawo swobodnego wywozu drzewa, popiołu, smoły, wosku z Polski, Litwy i Rusi, itd. Wilkierze zawierały dalekoidące ograniczenia obcych kupców tak zwanych gości, tak że każda bez wyjątku transakcja musiała przejść **przez ręce gdańskiego pośrednika,** który wciskał się przemocą pomiędzy kupca polskiego a kupca zamorskiego. Obcym kupcom nie wolno było mieć stale **otwartego składu.** Ograniczenia krępowały ruchy wędrowne kramarzy. Kto nie posiadał gdańskiego obywatelstwa nie mógł też posiadać w Gdańsku, ani domu ani własnego gospodarstwa, nie wolno też było obcym domu wynajmować. Nieruchomości wolno było sprzedawać wyłącznie obywatelowi gdańskiemu. Kupcy obcy starali się przyjmować obywatelstwo gdańskie, ale przezorny Gdańsk postanowił, że kto jest obywatelem gdańskim nie może być jednocześnie obywatelem innego miasta. Nowo przyjętym obywatelom gdańskim nakazano ożenić się w Gdańsku w ciągu roku od czasu nadania im gdańskiego obywatelstwa pod groźbą jego utraty. Późniejsze wilkierze obostrzają jeszcze ograniczenia.

W połowie 16-go stulecia następuje dalsze utrudnienie osiedlania się kupców obcych w Gdańsku. **Kupca polskiego nie dopuszczano do bezpośredniego kontaktu z portem, oddając w ręce gdańszczan monopol gdańskiego handlu zamorskiego.** Ze strony polskiego kupiectwa jak i szlachty skarżono się na uprzywilejowanie Gdańska daremnie. 11-go lipca 1574 w nowym wilkierze znajduje się przepis, że dla uzyskania obywatelstwa gdańskiego należało wykazać **się majątkiem wystarczającym na przeżywienie się przez rok, a ponadto uiścić opłatę w wysokości 40 florenów.** Obcy nie posiadający obywatelstwa gdańskiego winni byli w ciągu miesiąca miasto **opuścić.**

(Dokończenie nastąpi).

Niepokojąca gospodarka „swoich"

Piszą nam: W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się ostatnio na łamach prasy o niepatrjotycznym i godnym najostrzejszego napiętnowania akcie sprzedawczykostwa ze strony Polaka Teofila Kowalskiego z Płużnicy, który **sprzedał Niemcowi z Łodzi Matzowi swoje 90-morgowe gospodarstwo**, wyrządzając tem szkodę własnej Ojczyźnie, trzeba zwrócić na to uwagę że ten sprzedawczyk, to filar tamtejszej endecji, który wraz z innymi działaczami tej partji, których nazwisk narazie publicznie nie zacytujemy, by nie szerzyć zgorszenia, usiłowali na wszystkich polach działalności odgrywać główną rolę, narażając interesy gminy na poważne szkody.

Jak ta „radosna twórczość" płużnickich filarów endecji wyglądała, zilustruję to następujące przykłady:

W r. 1928-29 utworzona została w celu zelektryfikowania gminy **Płużnica Spółdzielnia Elektryfikacyjna**, której prezesem Zarządu był właśnie ów p. Teofil Kowalski, zaś członkowie Rady Nadzorczej — na czołowych stanowiskach — też byli reprezentantami miejscowej endecji.

Jakież było zdumienie społeczeństwa tu tejszego, gdy dowiedzieliśmy się, że roboty elektryfikacyjne zostały z pominięciem przetargu oddane

firmie niemieckiej w Gdańsku

mimo, że budowę sieci i potrzebne urządzenia przeprowadziłyby — jak twierdzą fachowcy — konkurencyjne firmy polskie sprawniej i taniej.

Po uruchomieniu sieci elektrycznej przekonano się bowiem, że zaprojektowany transformator wybudowany za cenę ca 35 tysięcy złotych okazał się zamały i niewystarczający na potrzeby gminy, w rezultacie więc musiano postawić drugi, większy i znacznie droższy przyczem w ten sposób wyrzucona została powyższa kwota w błoto ze szkodą dla udziałowców, a tylko na korzyść Niemców gdańskich.

Naturalną konsekwencją takiej gospodarki jest fakt, że zadłużenie omawianej Spółdzielni przechodzi obecnie jej siły płatnicze, a żeby się ratować, uchwalono ze strony pewnych radnych naszej gminy przeprowadzić sprzedaż kilkudziesięciu morgów ziemi gminnej, by tą drogą pokryć długi odsetki Spółdzielni Elektryfikacyjnej. Próby sprzedaży ziemi gminnej, po śmiesznie niskiej cenie, udaremniło kilku rozsądniejszych obywateli tutejszych.

Podobną rozrzutną gospodarkę prowadzą te same polityczne czynniki na terenie tutejszej **mleczarni spółdzielczej**, która od 30 lat była wzorowo prowadzona, a obecnie pod zarządem z owym p. Kowalskim na czele, również wpadła w poważne trudności, wobec dużych, a niepożytecznych lub błędnych inwestycyj, jak wybudowanie przy mleczarni spółdzielnej ubikacji i urządzenie w niej śrutownika starej konstrukcji, kosztem około 10.000 zł, lub zainstalowanie zbyt dużego motoru elektrycznego, który wiele kosztował, a źle funkcjonuje.

Lekkomyślne zawieranie umów, brak kwalifikacyj kierowników społecznych instytucyj, wszystko to prowadzi do szkoły udziałowców omawianych spółdzielni, stwarza trudności w gminie, odstręcza i naraża na szkody dostawców mleka do spółdzielni mleczarskiej, wywołuje powszechną krytykę i oburzenie na taką gospodarkę. Jest obowiązkiem prasy fakty takie podać do publicznej wiadomości, o co pismo Panów uprzejmie prosimy.

Kosa.

Tyle list od naszych Czytelników z Płużnicy. Pomieszczając powyższe uwagi, wyrazić musimy prawdziwe zaniepokojenie z powodu tego rodzaju stosunków w naszym samorządzie gminnym. Mając w tece redakcyjnej nazwiska osób odpowiedzialnych za te posunięcia gospodarcze na terenie Płużnicy, uważamy, że mamy prawo spodziewać się dokładnych wyjaśnień w tej sprawie ze strony władz nadzorczych wymienionych spółdzielni, w myśl zasady „audiatur et altera pars". **W każdym razie** opinja publiczna śledzić będzie z uwagą tę sprawę, która obudzić musi czujną uwagę czynników odpowiedzialnych za taką gospodarkę gminną.

Przebudowa łamacza fal
w Gdyni
Nowe prace portowe

Pierwotny projekt budowy portu gdyńskiego uwzględniał system basenów wewnętrznych oraz duży awanport zewnętrzny. Dlatego też, z chwilą gdy później zadecydowano budowę dodatkowego basenu zewnętrznego, na południe od istniejącego już wówczas mola Węglowego — basen ten (Basen Południowy) musiał znaleźć się poniekąd poza obrębem portu, z którym nie posiadał połączenia, osłoniętego dostatecznie od strony otwartego morza. — Obecnie, jak wiadomo, budowany jest nawewnątrz portu jeszcze jeden basen.

Basen Prezydenta, przeznaczony dla żeglugi przybrzeżnej. W ten sposób już 2 baseny znalazłyby się poza głównym portem. Dlatego właśnie okazała się potrzeba znalezienia sposobu stworzenia połączenia wewnętrznego tych obu basenów z awanportem. To skomplikowane zadanie było jednym z tematów, dyskutowanych wiosną i latem rb. z ekspertami zagranicznymi.

Na podstawie tych dyskusyj Wydział Budowy Portu Urzędu Morskiego opracował projekt odpowiednich uzupełnień i przeróbek istniejących falochronów. Projekt uzyskał zatwierdzenie na wrześniowem posiedzeniu Rady Technicznej do Spraw Morskich przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu i obecnie jest już wprowadzany w życie.

Zasada jego jest zresztą bardzo prosta, tak że wykonanie nie będzie wymagało ani dłuższego czasu, ani większych nakładów pieniężnych. Poprostu falochron na odcinku od mola Rybackiego na południe, dziś więc jeszcze nie istniejący, zostanie ustawiony **nieco głębiej** w morzu, a pozatem kesony istniejącego **łamacza fal** przed Basenem Południowym **zostaną** w ten sposób odsunięte (o 150 m.). Wreszcie, nieco na północ od nabrzeża Szwedzkiego nowy falochron wyjdzie na linję obecnego falochronu, położonego przed awanportem. Dzięki temu na wschód od mola Węglowego i Rybackiego powstanie coś w rodzaju **150 metrowego kanału, łączącego wszystkie baseny.** — Umożliwi to pozatem zmniejszenie ilości wejść do portu z 4-ch do 2-ch. Mianowicie zachowane zostanie wejście główne, oraz oddzielnie wejście do Basenu Prezydenta, od strony południowej; wejście od Basenu Południowego zniknie automatycznie, zaś wejście północne obok basenu Marynarki Wojennej, zostanie **zamknięte.**

Zmiany te wpłyną ubocznie na zmniejszenie fali w porcie. Obecnie rozpoczęto zamykanie wejścia północnego oraz ustawianie kesonów nawprost wejścia do Basenu Południowego.

Inż. S.

10 miljonów złotych
na zasiłki dla bezrobotnych

Na odbytem w dniu 25 bm. posiedzeniu zarządu głównego Funduszu Bezrobocia ustalono preliminarz budżetowy tej instytucji na miesiąc grudzień rb.

Preliminarz przewiduje m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników kwotę 9.374.000 zł., na przejazdy bezrobotnych do miejsc pracy 4.100 zł., na wynagrodzenia dla instytucyj zastępczych 600.000 zł.

Sumy powyższe ustalono w przewidywaniu, że w grudniu rb. liczba uprawnionych do korzystania z zasiłków ustawowych wyniesie około 120.000 bezrobotnych.

Starogard

— Wyjaśnienie. W związku z notatką naszą w sprawie zamawiania druków przez burmistrza Starogardu w drukarni niemieckiej, otrzymaliśmy od właściciela tejże drukarni p. H. Quandta list, w którym stwierdza, iż jest wprawdzie narodowości niemieckiej, przyczem jest jednak dobrym i lojalnym obywatelem polskim, a w przedsiębiorstwie swem zatrudnia tylko personel polskiej narodowości i wszelkie przybory z polskich firm krajowych. W końcu listu p. Quandt oświadcza, iż nigdy nie korzystał z wsparcia t. zw. Osthilfe i nigdy o wsparcie takie nie starał się.

Świecie

— Ojcom miasta pod uwagę. Jak wiadomo Świecie dzieli się na dwie części a to na Świecie i Stare miasto. Granicę tworzy rzeczka „Czarna Woda". Komunikację utrzymuje się za pomocą mostu, który przy wysokim stanie wody nie wystarcza a ludność musi przeprawić się na łódkach. Czytelnik sądzi, że wszystko w porządku. W jednym wypadku jest most, w drugim łódki. Lecz tak nie jest. Zdaje nam się mieszkańcom, Starego miasta, że należymy do jednej gminy, mamy jednego burmistrza i jednakowe prawa. Praktyka inaczej wykazuje. Oto przykład: kupuje się centnar kartofli, zdaje nam się, że kupiliśmy b. tanio, a tymczasem na moście płacić trzeba za przewóz. Inny przykład: wiezie chorą osobę do szpitala, trzeba stanąć zapłacić przewozowe i dopiero można ruszyć. Możeby władze magistracie zajęły się tą sprawą. (r.)

Ruch w harcerstwie
Harcerstwo w walce z skutkami bezrobocia

W związku z obecnym bezrobociem druh naczelnik Głównej Kwatery wydał rozkaz z datą dnia 14 października br. nast. treści: — „Obecny kryzys gospodarczy, który przeżywa świat cały, a wraz z nim i Polska, w ślad za nim idą fale bezrobocia wymaga od nas powięk szenia czujności i aktywności na polu niesienia pomocy bliźnim.

Wyświadczenie przyjacielskich usług, staje się teraz nakazem chwili zarówno poszczególnych harcerzy, zastępów, drużyn jak i całego Związku.

Nasza walka z bezrobociem powinna iść w następujących kierunkach:

1) niesienie pomocy moralnej; swoją wiarą w nadejście lepszego jutra oddziaływujmy dodatnio na otoczenie i chrońmy je od wpływu czynników wywrotowych.

2) pomocy koleżeńskiej wewnątrz drużyn i na terenie tych zakładów, w których istnieją drużyny — np.: odstępowanie książek, odzieży i drugich śniadań tym kolegom, których rodzice pozostali bez pracy;

3) współdziałania z „Komitetami do zwalczania skutków bezrobocia", harcerze powinni zaofiarować swoją pomoc w pracach komitetów;

4) zorganizowania przez każdą drużynę imprezy na rzecz bezrobotnych — impreza dochodowa, z której zysk zostanie przekazany „Komitetom do zwalczania skutków bezrobocia" względnie zbiórka odzieży lub prowiantów dla bezrobotnych, starsi harcerze, pracujący zarobkowo powinni opodatkować się na ten cel;

5) obowiązkowego opodatkowania się instruktorów — składki w dowolnej wysokości należy wpłacać do Komend Chorągwi na fundusz walki z bezrobociem.

Druhom Komendantom Chorągwi polecam natychmiast nawiązać kontakt (bezpośrednio lub przez Zarząd Oddziału) z właściwemi Wojewódzkiemi Komitetami do zwalczania skutków bezrobocia i wydać rozkazy wykonawcze.

Harcerstwo w zwalczaniu skutków bezrobocia musi dobrze spełnić swoją służbę obywatelską i nabyć przytem dobrego hartu ducha.

Czuwaj!

(—) Antoni Olbromski, hm.
Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy.
(—) Eugenjusz Sikorski, ph.
Sekretarz Głównej Kwatery.

Kościerzyna

— Z życia Zw. Strzeleckiego. **Przed kil**koma dniami odbyło się miesięczne zebranie członków Oddziału Zw. Strzeleckiego w Kościerzynie na którem omawiano różne sprawy dotyczące organizacji Towarzystwa.

Na „Darze Pomorza"
do Libawy

Nasza drużyna harcerska — tak rozpoczyna jeden z młodych morskich wilków swe wrażenia — zaokrętowana została wre szcie na „Darze Pomorza". Z Gdyni odbiliśmy około godz. 15,30. Pierwszego dnia podróży morskiej do Libawy nie mieliśmy jeszcze żadnego przydziału; przyglądaliśmy się pracom na okręcie i zaznajamiali z zupełnie dotychczas dla nas nieznanym takelunkiem. Dopiero następnego dnia przydzielono do każdego obowiązku po **pięciu harcerzy.** Od tej też chwili był każdy obowiązany do służby, która trwała osiem godzin w ciągu doby (cztery godziny w dzień i cztery godziny w nocy). Polegała na obowiązkowem zostawaniu na pokładzie, służbie „na oku" i na sterze, oraz na pracy przy ewentualnych manewrach żaglami.

„LĄDÓWKA" W LIBAWIE.

Trzeciego dnia podróży, ujrzeliśmy ląd, radosna chwila dla żeglarza! Około godziny 18 weszliśmy bez użycia motoru do portu libawskiego, za pierwszą linją łamaczy fal rzuciliśmy kotwicę. Następnego dnia po wejściu do portu zupełnie inaczej przedstawiało się życie na statku. Załoga otrzymała **„lądówkę"**, doprowadzała się przeto na gwałt do możliwego wyglądu. Do umywalni nie można było się docisnąć. Po upływie godziny zaszła taka zmiana, że trudno było poznać tych samych ludzi. Uprzednio w brudnych drelichach wyglądali jak aresztanci, teraz jak gentlemani.

Do właściwego portu płynęło się szalupą około trzech kwadransy. Samo miasto Libawa robi przykre wrażenie. Widać, że było niegdyś ruchliwym portem, teraz jest prawie zupełnie zamarłe. W samym porcie ruchu prawie niema. Stoi parę malutkich parowców, jakiś bardzo stary szkuner, parę barek i kilka starych pudeł, cudem tylko trzymających się na wodzie. Ulice wąskie kręte i brudne. Wszystkie nazwy ulic w trzech językach: **łotewskim, niemieckim i rosyjskim.** Szalona ilość żydów, prawdziwe Nalewki, **po polsku i niemiecku można zupełnie swobodnie się rozmówić.** Nawet straganiarka, sprzedająca nam jabłka, **mówiła po polsku.** Z zakupami musieliśmy być wstrzemięźliwi, bo jak na nasze stosunki, wszystko jest bardzo drogie. Owocę spóźnione, na przykład dopiero teraz są tam wiśnie.

Z PORTU NA MOTORZE.

Po dwugodzinnym pobycie w mieście musieliśmy wracać na statek, bo po obiedzie druga część załogi miała być zwolniona. Przed opuszczeniem miasta udaliśmy się na pocztę; aż tłoczno było od naszej braci, bo prawie każdy chciał przesłać swojej rodzinie pozdrowienie z lądu. Gdy po obiedzie druga partja pojechała na ląd, żeglowaliśmy na szalupie dookoła statku. Wieczorem tego dnia podnieśliśmy kotwicę i wyszliśmy z portu na motorze, który pracował całą noc z powodu niepomyślnego wiatru. Dopiero w piątek rano gdy się trochę rozjaśniło **postawiliśmy wszystkie żagle.** Wieczorem zobaczyliśmy światła naszych latarni: **Hel, Jastarnię-Bór, Rozewię, Oksywie i inne.** Około godz. 23.4 rzuciliśmy przed portem gdańskim kotwicę i tę noc spędziliśmy jeszcze na statku.

Nazajutrz o szóstej rano pobudka wyciągnęła nas z hamaków, znowu zawrzała praca przy kotwicy i podaliśmy hol holownikowi Johannes Westphal, który zwyciężył konkurencję trzech innych holowników: Hela, Krantor i Weichsel. Opłynęliśmy Holm i przycumowaliśmy się przy stacji do tankowania olejów i ropy. „Dar Pomorza" miał się tu zaopatrzyć w węgiel i ropę na podróż zimową.

Po przyprowadzeniu się do jakiego takiego wyglądu i serdecznem pożegnaniu opuściliśmy statek, na którym wiele doznaliśmy miłych wrażeń.

HARCERZE W SKÓRZE WILKÓW MORSKICH.

Co do mnie to uważam, że dużo skorzystałem na tym miłym wyjeździe, przyjemnie mi było poznać sposób żaglowania i pracę na wielk. rejowcu, gdyż dotychczas żeglowałem tylko na jednomasztowych jachtach z ożaglowaniem szlup i na jolach z ożaglowaniem szlup, luger i cat. Wielką korzyścią dla nas były wykłady **uczniów trzeciego kursu i praktyczne ćwiczenia w nawigacji, jak zaznajamianie z mapami morskiemi, logiem, sondą, pelengowanie, pomiary sekstansem itd.** Bardzo zajmującem było zwiedzanie statku oraz maszyn okrętowych i objaśnienie takelunku udzielone nam przez żaglomistrza, od którego nauczyliśmy się również bardzo ciekawych i potrzebnych robót z lin.

Wielką żywię wdzięczność dla organizatorów tej miłej i pouczającej wycieczki.

Tadeusz Trechitko.

KRONIKA

Środa 2 grudnia

TORUN

Kalendarzyk rzymskokat.
Wtorek Eligjusza
Środa Aurelji

— **Stan wody w Wiśle z dnia 30. 11.:** Zawichost +1,70, Warszawa +1,54, Płock +1,20, Toruń +1,35, Fordon +1,55, Chełmno +1,48, Grudziądz +1,70, Korzeniewo +2,00, Piekło +1,42, Tczew +1,50, Einlage +2,32, Schiewenhorst +2,42.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy, dnia 2-go grudnia b. r. dyżuruje apteka „Radziecka", ul. Szeroka.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Wtorek, 1. 12. o godz. 20 — „Aurelciu, nie rób tego".
Czwartek 3 bm. godz. 20 „X-33".

Repertuar kin:

Palace — „Buster na froncie" z Buster Keatonem".
Światowid — „Triumf walca".
Mars — „Piekło".
Lux — „Miłość o północy".
Corso — „Wyjęty z pod prawa".

Z miasta

— **Obchód rocznicy powstania listopadowego.** W ub. niedzielę dnia 29 bm. odbył się w Świetlicy kolejowej na Dworcu Toruń — Przedmieście obchód z okazji rocznicy powstania listopadowego. Przemówienie wstępne wygłosił p. Jakubowski, poczem p. prof. Raciborski wygłosił referat o powstaniu listopadowem. Na dalszy program uroczystej wieczornicy złożyły się produkcje orkiestry kolejowej, która pod batutą kapelm. Wiśniewskiego wykonała bardzo udatnie szereg utworów oraz deklamacje. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

— **Obchód św. Mikołaja dla dzieci** organizuje Rodzina Wojskowa dnia 6 grudnia o godz. 15-ej w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego. Na całość obchodu składa się oddawna przygotowane przedstawienie odegrane przez dzieci, rozdawanie prezentów, loterja fantowa, gry i zabawy. Wstęp dla dzieci 1 zł, dla dorosłych 50 groszy.

— **Na „Miesiąc Propagandy Śląska"** wpłacili dotychczas na konto P. K. O. nr. 206229 Okręgu Pomorskiego ZOKZ: Zarząd Koła ZOKZ w Toruniu z kwesty 238,62 zł, adwokat dr. Edmund Jakubiczka Gniew 2,50 zł, Państw. Rektyfikacja Spir. i Wytw. Wódek Starogard 37 zł; St. Ostrowski, kierownik szkoły Karsin 6,30 zł.

— **Rehabilitacja.** Swego czasu wyrokiem Sądu Okręgowego w Toruniu skazany został znany na bruku toruńskim kupiec Strzelecki na rok więzienia, za podpisanie weksla nazwiskiem swego szwagra. Na rozprawie Strzelecki tłumaczył się, iż podpis ten położył z upoważnienia swego szwagra, czemu jednak ten ostatni zaprzeczył. Ostatnio odbyła się w Sądzie Apelacyjnym ponowna rozprawa, w wyniku której Sąd uwolnił Strzeleckiego od oskarżenia, gdyż w toku rozprawy wyszło na jaw, że Strzelecki kilkakrotnie podpisywał weksle nazwiskiem swego szwagra, który był go do tego upoważnił.

— **Koncert na ślizgawce przy ul. Mickiewicza.** T. K. L. T. instaluje na ślizgawce (przy ul. Mickiewicza) najnowszą aparaturę dźwiękową Philipsa, za pomocą której nadawać się będzie codziennie muzykę lekką, która w wysokim stopniu uprzyjemni każdego uprawianie sportu łyżwiarskiego. T. K. L. T. nie szczędzi wkładów, by do tego najzdrowszego sportu zachęcić jaknajszersze warstwy społeczeństwa. Pierwszy koncert odbędzie się w nadchodzący czwartek. Ceny wstępu normalne.

— **Nauka jazdy na łyżwach.** Kierownictwo ślizgawki T. K. L. T. organizuje kursy jazdy na łyżwach dla początkujących i zaawansowanych. Naukę jazdy na łyżwach prowadzić będzie specjalny trener za stosunkowo niską opłatą. Bliższych informacyj udziela kasa biletowa na ślizgawce.

Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego

Akademja podchorążych

W ubiegłą niedzielę, dnia 29 bm. odbyła się w Toruniu w Teatrze Miejskim prześliczna akademja ku uczczeniu rocznicy listopadowej, urządzona staraniem Szkół Podchorążych artylerji i marynarki.

Na podjum srebrzył się orzeł biały na tle barw narodowych. U stóp jego granaty artyleryjskie i kotwice. Wśród zieleni stoją podchorążowie na warcie: historyczne żółte wyłogi, wielkie czapy i kolety, a obok nich nowoczesny podchorąży wojsk polskich jak ze spiżu wykuty i marynarz — spadkobierca tradycyj morskich Władysława IV...

Akademję zagaił komendant szkoły podchorążych artylerji **p. pułkownik Gnoiński**, podkreślając ciągłość duchową i łączność młodzieży wojskowej Polski Zmartwychwstałej z ideą Niepodległościową, której wyrazem było powstanie listopadowe. Na program bardzo urozmaicony złożyły się produkcje wyłącznie podchorążych. Bardzo opracowany odczyt wygłosił **podch. Orzeszko**, wyjątkowo podniosłą i artystyczną deklamację „Rewję" Relidzyńskiego — **podch. mar. Jekiel**, obdarzony ogromnym talentem deklamatorskim. Na fortepianie odegrał parę utworów **podch. mar. Kozłowski**. Bardzo pięknie wypadły chóry i orkiestra.

Akademję zaszczycili swą obecnością: **p. gen. Prich**, który wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i J. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W loży p. generała obecni byli obaj komendanci szkół podchorążych **p. komandor Korytowski i p. pułkownik Gnoiński.** Na akademji obecni byli dziekan wojsk polskich ks. **prał. Sienkiewicz**, liczn. oficerowie i olbrzymi zastęp podchorążych.

Cała widownia aż chrzęściała od szabel, błyszczała złotem i srebrem, czerwieniała wstęgami lampasów. Śmiała się mimo listopadowej nocy wiosną i słonecznym majem młodości.

Szeregi podchorążych gęsto były przetykane licznemi kwiatami dziewczęcych twarzyczek, które „niewytłomaczony zapęd magnes niezwykle tłumnie i licznie pociągnął do teatru. **(zm)**

W walce z klęską mieszkaniową

Działalność Spółdzielni Kredytowo-budowlanej „Strzecha"

Pierwsze od czasu założenia walne zebranie członków Spółdzielni kredytowo-budowlanej „Strzecha" odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. dr. Łaszewskiego w ub. niedzielę w sali Strzelnicy.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego członka śp. Pastwy z Kocborowa wybrano komisję statutową, która w czasie obrad poczyniła miała pewne poprawki statutu, jakich domagało się Min. Skarbu. Komisja w składzie pp. Drzewuskiego, sędziego Pietrykowskiego i inż. Sobocińskiego poczyniła w statucie szereg poprawek, które przez walne zebranie zostały przyjęte.

Obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Spółdzielni złożyli p. **Antkowiak** jako prezes Zarządu i p. dr. **Łaszewski** jako prezes Rady Nadzorczej. Spółdzielnia „Strzecha" liczy obecnie przeszło 150 członków, a obroty jej w drugiem półroczu br. wynosiły, jak to wynika z sprawozdań, około 350.000 zł. O rozwoju Spółdzielni świadczy fakt, że w ciągu zaledwie dwóch lat swego istnienia objęła zasięgiem swoim całe już niemal Pomorze.

Widoki dalszego rozwoju Spółdzielni są niezmiernie pomyślne, stoją jednak w zależności od ilości członków. Do chwili obecnej Spółdzielnia udzieliła swoim członkom przeszło **130.000 zł. kredytu** na budowę domów mieszkalnych. Członkowie „Strzechy" wybudowali już 6 domów. Ostatnio rozpoczęto już prace przygotowawcze do budowy **10 domów mieszkalnych.** Spółdzielnia udziela swoim członkom kredytu zależnie od wpływów oszczędności.

Nad sprawozdaniami zarządu wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem wysłuchano sprawozdania złożonego przez p. **Waszczewskiego** w imieniu komisji rewizyjnej. Po uchwaleniu zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorjum przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej.

W skład nowej Rady Nadzorczej weszli pp. dr. **Łaszewski** jako prezes, oraz jako członkowie pp. mjr. **Bochniewicz, dr. Betlejewski, Szokowski, Leon Ossowski, Drzewuski, Reinke, Parzybok i Waszczewski.**

Za podkopywanie zaufania do instytucyj i banków państwowych

znalazło się „Słowo Pomorskie przed sądem

W dniu wczorajszym odbyła się przed tutejszym Sądem Grodzkim rozprawa karna przeciwko odpowiedzialnemu red. „Słowa Pomorskiego" Piszczowi, który ostatnio za działalność antypaństwową został aresztowany o umieszczenie w nrze z dnia 8 października b. r. „Sł. Pom." artykułu, podkopującego zaufanie do państwowych instytucyj bankowych, szczególnie zaś do Banku Gospodarstwa Krajowego, o którym w inkryminowanym artykule twierdził, że **jest niewypłacalny.**

Jako prywatny oskarżyciel Banku Gospodarstwa Krajowego występował adw. Krzemieniecki z Gdyni. Oskarżał p. prokurator S. O. Marski.

Rozprawa wykazała całkowicie **nieprawdziwość faktów**, podanych w inkryminowanym artykule, oraz **tendencyjną działalność prasy opozycyjnej.**

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się **surowego wymiaru kary** dla oskarżonego, rozprawę odroczono do czwartku dnia 3-go grudnia.

Jeszcze jedna rozprawa przeciw sprawcy zbrodni w kościele lubawskim

Wczoraj toczyła się przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu **rozprawa, trzecia z rzędu, przeciw sprawcy zbrodni w kościele lubawskim,** Prusakowskiemu.

Po przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców sąd odroczył **rozprawę do 10 grudnia** celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego. W tym celu przybędzie z Warszawy specjalny lekarz-psychjatra.

Ruch towarzystw

— **Tow. Rzemieślników Samodzielnych.** We czwartek, 3 grudnia o godz. 20 odbędzie się zebranie w gospodzie, ul. Sukiennicza. Jest dużo b. ważnych spraw, dlatego prosimy wszystkich PT. Członków o obowiązkowe przybycie. Zarząd.

— **Związek Pracowników Kupieckich.** W czwartek dnia 3 grudnia br. o godz. 20-ej zebranie plenarne w sali księżącej Dworu Artusa. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

— **Z Tow. Kupców Chrześcijańskich.** We wtorek dnia 1 grudnia 1931 r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie plenarne Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich przy ul. Żeglarskiej 1. Zarząd

Czy 8-godzinny dzień pracy może znaleźć zastosowanie w zakładach rzeźnickich?

Sprawa, jaka się toczy przed tutejszym Sądem Grodzkim przeciwko 16-tu mistrzom rzeźnickim o przekroczenie przepisów ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, budzi wielkie i zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowych sfer rzemieślniczych. Do sprawy, która ma głębsze znaczenie, powrócimy.

W dniu wczorajszym odbył się przed Sądem Grodzkim dalszy ciąg rozprawy. Po przesłuchaniu dalszych świadków i przemówieniu obrońcy, Sąd ogłosił postanowienie, że wyrok ogłoszony zostanie w czwartek dnia 3 b. m.

Wykolejenie parowozu na dworcu Toruń-Mokre

Na stacji Toruń-Mokre nastąpiło w dniu wczorajszym około godz. 18-tej starcie dwóch parowozów, w następstwie czego jeden parowóz wykoleił się. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Wypadek ten spowodował około 30-minutową przerwę w ruchu. Pociąg osobowy z Grudziądza, który w tym czasie nadszedł, zatrzymano na Mokrem, a pasażerowie udali się innym pociągiem na dworzec Toruń-Przedmieście.

Hołd dla bohaterskich wysiłków ludu śląskiego

W auli gimnazjum męskiego im. Kopernika odbyła się w ub. sobotę wieczornica śląska, urządzona staraniem Z. O. K. Z., z okazji „Miesiąca Śląska".

Bardzo urozmaicony i dobrany starannie program wieczornicy wypełniły recytacje chóru seminarjum żeńskiego i orkiestry gimnazjum męskiego. Okolicznościowe przemówienie o przeszłości i teraźniejszości tej starej ziemi piastowskiej, wygłosił prof. **Machinko.**

Wieczór Śląska był hołdem dla bohaterskich walk i wysiłków ludu śląskiego.

Zmiany w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu

Z dniem 28 ubm. weszła w życie ustawa z dnia 7 listopada br. w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Ustawa zmienia postanowienia ustawy dnia 18 grudnia 1919 o tyle, że w wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowemi lub gospodarczemi Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń, po zasięgnięciu opinji Izb Przemysłowo Handlowych i Rzemieślniczych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, zezwalać na przedłużenie lub nakazać skrócenie czasu pracy w dniu lub tygodniu. Rozporządzenia te wydawane będą za określony przeciąg czasu, nie dłużej jednak niż na rok i mogą dotyczyć poszczególnych gałęzi pracy lub kategorji zakładów pracy na obszarze całego państwa lub na obszarze poszczególnych okręgów administracyjnych.

Ostatni tydzień wystawy Sztuki i Przemysłu Ludowego

Jeszcze tydzień otwarta będzie wystawa Sztuki i Przemysłu Ludowego. Wystawa, która zobrazowała wytwórczość ludu naszego — odznaczającą się artyzmem, pomysłowością oraz nieslychaną pracowitością. Kilimy poszczególnych wytwórni i bazarów swemi wzorami i harmonijnemi barwami dają moc wrażeń estetycznych. Drobne przedmioty bazaru krakowskiego tanie, powinny w tym roku mieć pierwszeństwo wśród podarunków na św. Mikołaja i Gwiazdkę.

Choinki przybierzemy ozdobami naszego wyrobu, których wielką ilość dostarczono na wystawę! Ozdoby choinkowe pomysłowe, swojskie, barwne uradują oczy naszych dzieci i nauczą je kochać to co nasze, ojczyste.

Należy z uznaniem podnieść, że Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju rok rocznie przez urządzenie wystaw przemysłu krajowego i ludowego daje nam sposobność do poznania kraju ojczystego w jego kulturalnych przejawach, świadoma, że stać nas tem do zakusów wroga, to w pierwszym rzędzie znać dobrze własny kraj i własny przemysł. Spieszmy więc, by choć w ostatnich dniach zaznajomić się z wyrobami naszych ziem. Wystawa otwarta codziennie od godziny 11—19, Nowy Rynek 22.

Na białym czworoboku

„Triumf walca" — Kino Światowid.

Niezwykle melodyjny ten dźwiękowiec w takt wiązanki walców Straussowskich opowiada dzieje jednej z miłostek Jana Straussa. Przenosi widza kolejno do Wiednia i do Petersburga, ślicznie rozwiązuje problem rewolucji 1848 „na skrzypcach" Straussa, który gra marsyljankę w tempie walca, dzięki czemu zrewoltowany tłum odkłada mordercze karabiny i puszcza się w pląsy. Niestety bywa tak tylko — na ekranie i mimowoli nasuwa się uwaga, że współczesny jazzband nie sprawił by takiego efektu.

Bogactwo melodyj Straussowskich można było znacznie mocniej wyzyskać. Reżyserja udana, całość lekka, owiana czarem walca pozostawia wrażenie miłe. Ita Rina i Stüwe odnoszą „triumf walca" całkowicie. **(zm)**

Filar chełmżyńskiej Endecji pod zarzutem oszustw wekslowych

Sensacyjne bankructwo Jana Kolendy w Chełmży

Jak donoszą nam z Chełmży wielkie poruszenie w mieście wywołało *bankructwo Jana Kolendy*, b. właściciela firmy „Zbożowiec".

Bankructwem tem wiele osób narażonych zostało na *bardzo poważne straty, których ogólna suma sięga ponoć około 200 tysięcy złotych.*

Straty te dotknęły *głównie okolicznych rolników*, którzy zdeponowali u p. Kolendy wiele zboża ze żniw ubiegłego roku; za zboże to nie otrzymali oni ani grosza.

Obok tego przeciwko Kolendzie toczą się *dochodzenia o dokonanie oszustwa wekslowego w dwóch wypadkach.* Obecnie sprawa ta została przekazana Prokuraturze w Toruniu.

Ogólne zdumienie wywołuje fakt, że p. Kolenda, mimo wyżej opisanych zajść, *zajmuje nadal stanowisko Przewodniczącego Rady Miejskiej i prezesa Rady Komunalnej Kasy Oszczedności.*

Na stanowiska te dostał się on w swoim czasie z ramienia *Stronnictwa Narodowego, którego mężem zaufania i wybitnym działaczem pozostaje aż do dnia dzisiejszego.*

Mówi się powszechnie, że sprawy finansowe Kasy Komunalnej są prowadzone pod kątem partyjnym.

Listy chełmżyńskie

Już w najbliższych dniach kominy tutejszej cukrowni przestaną dymić i wszystkie prace, związane z tegoroczną kampanją zostaną zakończone.

W dniu zakończenia kampanji, około 1300 robotników, dotychczas zatrudnionych w cukrowni, zostanie zwolnionych i powiększy szeregi bezrobotnych.

Krytyczny ten moment w życiu Chełmży ma bardzo poważne znaczenie, gdyż prawie wszyscy mieszkańcy naszego miasta silnie są związani z cukrownią jako jedynem źródłem zarobkowania. Zaprzestanie prac w cukrowni zwiększy w znacznym stopniu nędzę wśród tut. proletarjatu.

Miejscowy Komitet Bezrobocia stara się łagodzić, jaknajdalej idącymi środkami wzrastającą nędzę wśród bezrobotnych, lecz nie posiada jednak dostatecznych środków, aby całkowicie opanować klęskę bezrobocia m. Chełmży i zaspokoić konieczne potrzeby bezrobotnych.

Chełmża w obecnym okresie zimowym wykazuje dość duże zainteresowanie sprawami publicznemi. W stosunkowo krótkim czasie odbyło się szereg uroczystości i obchodów o znaczeniu ogólnem.

Również i miejscowe stowarzyszenia wykazują dość dużą ruchliwość urządzając różne okolicznościowe zebrania, na których omawiane są kwestje publiczne i społeczne.

Życie kulturalne w Chełmży nie jest zbyt urozmaicone. Jedynie dwa kina nieme stanowią stałą atrakcję dla ludzi żądnych wrażeń filmowych

Pozatem dość często przyjeżdżają do Chełmży różne zespoły teatralne na gościnne występy. Ostatnio był w Chełmży Teatr Poznański, który wystawił „Kaizera" — publiczności na przedstawieniu było mało (kryzys i mroźna pogoda).

Cichy i monotonny dzień w Chełmży rozpoczyna się utartym zwyczajem dzwonieniem w rozbity garnek. To mleczarz już o godz. 7-ej rano budzi mieszkańców naszego miasta, gwałt. kołataniem przed oknami. Ów sprzedawca mleka ma taką inklinację do dzwonienia, że przez kilkanaście minut nadwyręża nie tylko swoje ramię, ale i słuch wszystkich mieszkańców w rewirze jego mlekopoju.

Starodawny ten zwyczaj, bardzo rozpowszechniony na Pomorzu, niewątpliwie jest bardzo praktyczny, szczególnie w zimie, ale i tak hałaśliwy, że dziwić się należy że przetrwał dotychczas i nikt nie znalazł się, ktoby ukrócił to rozpaczliwe budzenie ludzi pracy.

Ogólnie, jak wiadomo, Chełmża jest miastem interesującem. Dowodem tego są częste wycieczki krajoznawcze a nawet wizyty dziennikarzy amerykańskich.

Wielki pożar w Krasnołące

Dnia 25 bm. około godziny 21 powstał pożar w zabudowaniach rolnika Wiśniewskiego Adama w Krasnołące (pow. działdowski). — Ogień zniszczył 2 stodoły wraz z zbożem i maszynami rolniczemi oraz dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na sumę 10 tys. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania Falkusa Wilhelma, któremu spaliła się stodoła wraz z zbożem i paszą, chlew i 2 szopy wyrządzając szkodę na 23 tys. Zabudowania Wiśniewskiego nie były ubezpieczone, natomiast zabudowania Falkusa były ubezpieczone w Towarzystwie Ubezp. „Asseurazioni Generali Trieste" na łączną sumę 5200 fr. szwajc. w złocie, zboże i pasza natomiast ubezpieczone nie było. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono Dalsze dochodzenia w toku.

Kolejarze Brodnicy stoją twardo w obronie polskiego Pomorza

Dn. 21 bm. w świetlicy kolejowej w Brodnicy odbyło się walne zebranie Kolejowego PW. pod przewodnictwem p. nacz. A. Zalewskiego. Po zagajeniu i podaniu porządku obrad nastąpił odczyt p. t. „Walka o Pomorze", wygłoszony przez p. ref. oświatowego Obrębskiego.

Mówca zobrazował w rozwoju historycznym parcie Niemców na wschód — ich barbarzyńskie najazdy rabunkowe na terytorja rdzennie słowiańskie i nieustanne wypieranie prawdziwych dziedziców tej ziemi. Opieraraliśmy się wrażej przemocy zachodniego sąsiada. Rycerstwo nasze w polu tyle razy gromiło zastępy niemieckie, lecz brak było częstokroć wykorzystania tych zwycięstw — brak konsekwencji żelaznej.

To nas gubiło, bo hydrze wyrastały nowe łby i ponownie wyciągały się łapy żądne terytorjalnych łupów. Dawna Polska szlachecka nie doceniała, znaczenia morza i Pomorza. Spełniły się prorocze słowa Staszica: „Utrata morza zgubę Rzeczypospolitej pociągnie". Jednak naród trwał — upadł, lecz nie zginął, bo nie był nikczemny, a kochał ziemię swą nadewszystko i toczył z najeźdźcą długi krwawy i bezkrawawy bój — bój o swe niepodległe życie. I przyszło zwycięstwo — wyzwolenie. Pomorze stało się perlą Polski — z oknem na świat — Gdynia — wieczystym bastjonem polskości nad brzegiem Bałtyku. Po falach wielkich oceanów płyną żaglowce polskie — okręty pasażerskie, handlowe i łodzie podwodne, a wszystko ufundowane kosztem i ofiarnością Rządu i całego społeczeństwa. Każdy obywatel polski odskonale wie, że dostęp do Bałtyku, to gwarancja niepodległości, Państwa Polskiego i za nic świecie nie pozwoli ani na krok wyprzeć się z zajętej pozycji.

Po referacie zebrani uchwalili jednogłośnie poniższą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dniu 21 listopada br. pracownicy kolejowi, ich rodziny oraz ci, którym całość i dobro Państwa Polskiego leży na sercu w ogólnej liczbie 140 osób uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Pomorze jest ziemią rdzennie polską od niepamiętnych czasów, a my mieszkańcy Pomorza pomni krzywd jakich doznaliśmy w wiekowej niewoli, pomni deptania naszych najświętszych uczuć — w kajdany odwiecznego wroga słowiańszczyzny Niemiec zakuć się ponownie nie pozwolimy.

Jesteśmy zdecydowani w razie konieczności bronić do ostatniej kropli krwi praw naszych do odwiecznej polskiej pomorskiej ziemi.

Pamiętamy o tem, że nie jesteśmy dziedzicami całości dawnych ziem naszych i że w niewoli jęczą jeszcze bracia nasi, lecz żyjemy nadzieją, że kiedyś w przyszłości będzie święciła swoje zwycięstwo bezwzględna sprawiedliwość, że wrócą i oni na Ojczyzny łono".

Dalsze aresztowania podpalaczy

Dnia 6 sierpnia o godz. 16 powstał pożar w zabudowaniach rolnika Dmochewicza Józefa w Mroszęńku (pow. lubawski). Ogień zniszczył wówczas dom, zam. przez 6 rodzin robotniczych. Szkoda wynosiła 2000 zł., ubezpieczenie zaś w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu 4000 złotych. Wartość spalonego mienia robotników wynosiła 3.150 zł., które ubezpieczone nie było.

W toku wstępnych dochodzeń ujawniono poszlaki, iż pożar powstał z podpalenia, którego dopuścić mógł się *poszkodowany Dmochewicz prawdopodobnie dla pozbycia się niewygodnych mu lokatorów.*

Dmochewicza przytrzymano wówczas i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Nowemmieście, który go jednak zwolnił.

W toku dalszych dochodzeń ujawniono nowe szczegóły, które wskazują na to, że Dmochewicz dokonał istotnie podpalenia. W związku z tem, przytrzymano Dmochewicza ponownie i odstawiono go do Sądu Grodzkiego w Nowemmieście, który zastosował przeciwko niemu jako środek zapobiegawczy, bezwzględny areszt śledczy. Dalsze dochodzenia w toku.

Kowalewo

— Z życia chóru „Cecylja". W niedzielę, dnia 22 b. m. wystawiło kółko śpiewackie „Cecylja" w Kowalewie komedjo-operę J. N. Kamińskiego p. t. „Skalmierzanki" na sali p. Schreiberowej. Początek naznaczony na godz. 19-tą był z małem opóźnieniem zaledwie o godzinę Punktualnie o godz. 20,10 podniesiono kurtynę, a oczom widzów przedstawił się zespół chóru mieszanego „Cecylji" z jej dyrygentem p. Wpychalą na czele. Odśpiewano utwory naznaczone w programie. Wzięto się do dość poważnych utworów. Dynamika, rytmika, wyszły bardzo blado, nie mówiąc już o wymowie. „Marzenie" Chopina odśpiewano z zbyt wielkiem cieniowaniem, ale bez wczucia się w znaczenie słów autora. Samo przedstawienie ze względu na swoją wartość nie wyszło tak, jak miało. Jak można dawać rolę z śpiewkami „artyście", który nie ma w zupełności głosu, ani podstawy do tej roli? Winę należy tutaj przypisać kierownictwu, które zabierając się do tak poważnej sztuki, powinno dobrać odpowiedni zespół. Że nie powiedzie się rzecz, było w zupełności do przewidzenia, gdyż śpiewacy jak i orkiestra nie byli z sobą zgrani. Były momenty, kiedy amator całą chwilę patrzył się na orkiestrę, nie wiedząc, co robić. Przedewszystkiem jako chór powinien najważniejszy nacisk położyć na wykonanie pieśni. Wyróżnić należy amatorkę w roli „Marcinowej". Ludność po ukończeniu przedstawienia w części została na sali, gdzie odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się do świtu. Za wysiłek ze strony tak kierownictwa jak i amatorów, należy się podziękowanie.

Obserwator.

Programy radjowe

Środa, dn. 2 grudnia 1931 r.

Warszawa: 11.40 Przegląd prasy kraj. Pat; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Muzyka z płyt; 13.10 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met. ; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.50 Muzyka z płyt; 15.15 Wiad. harc., wygł. podharcm. Wierusz-Kowalski; 15.20 Kom. Tow. kooperatystów oraz giełda pieniężną; 15.25 Skrzynka poczt. Korespond. bież. omówi dr. Stępowski; 15.45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Muzyka z płyt; 16.20 „Nielegalna prasa w b. Królestwie Polskiem", wygł. p. W. Malinowski; 16.40 Muzyka z płyt — gitary hawajskie; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt; 17.35 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Komunikat rolniczy"; 19.30 Muzyka z płyt; 19.45 Pras. Dzien. Radjowy; 20.00 Feljeton muzyczny ze Lwowa; 20.15 Muzyka lekka ze Lwowa; 20.45 Kwadrans liter. „Sekretarz pana prezesa" J. Szaniawskiego (frgm. z pow. p. t. „Miłość i rzeczy poważne); 21.00 Koncert ze Lwowa; 22.10 Płyty gramofonowe; 22.30 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.35 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic.; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 „Why has the polish currency not been shaken?" — by W. Fabierkiewicz, chief of department in the Ministry of Finance; 23.00 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Wilno: 19.00 „Powstanie 1831 r. na Żmudzi" — wygł. p. Witold Kiszkis; „Miljarderzy amerykańscy" — wygł. p. Halina Hohendlingerówna.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 30. XI. 1931.

Pszenica nowa	223—226
Żyto nowe	198—200
Jęczmień jary browar.	160—170
Jęczmień przem. pastewny	155—159
Owies marchijski nowy	143—148
Mąka pszenna	28,00—32,00
Mąka żytnia 70%	26,90—29.20
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	10,00—10,50
Otręby żytnie	10.50—11.00
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	23 00—30.00
Groch drobny jadalny	25,00—28,00
Groch pastewny	17,00—20,00
Peluszka	17,00—19,00
Bób	16 50—18,00
Wyka	17.00—20,00
Łubin niebieski	11.00—12 50
Łubin żółty	13,00—15.00
Kuchy rzepakowe	—
Kuchy lniane	13,40—13,60
Wytłoki suche krajowe	—
„ Soja Hamb.	
„ Soja Szczecin	—
Ziemn. jadal. białe	—
„ „ czerwone	—
„ „ żółte	—
Słoma żytn. pras. w drut.	—
„ pszenna	—

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 30 XI 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8 90—8.86
DEWIZY.		
Belgja		—
Białogród		—
Bukareszt		—
Gdańsk		174,03—173,17
Holandja		359 ½—357,70
Kopenhaga		—
Londyn		31.18—31,02
Nowy York		8,941—8,901
Nowy York telegr.		8,948—8 908
Paryż		34 90—34,81
Praga		26,49—26,37
Sztokholm		—
Szwajcarja		173,62—172,76
Włochy		46,12—45,88
Helsingfors		—
Berlin (w obrotach nieofic.)		

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 30 XI. 1931 r.

Żyto nowe suche	27,25
Pszenica	24,75—25,25
Jęczmień	27,50—29.00
„ zwycz. przemiał	22,25—23,25
Owies pastewny	24.75—25.50
Mąka żytnia	
„ „ 65%	39,75—40,75
„ pszenna 65%	38,00—40,00
Otręby żytnie	18,00—18,50
„ pszenne	16.50—17.50
Rzepak	34,00—35,00
Wyka	—
Peluszka	—
Ziemniaki jadalne	—
Groch Wiktorja	25,00—29,00
Słoma żytnia luźna	—
„ prasowana	—
Gorczyca	—

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.
Toruń, dnia 30. XI. 1931 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania.

NASIONA.

Za koniczynę czerwoną zbiorową	140—180
„ koniczynę białą prima	280—425
„ koniczynę szwedzką	170—200
„ koniczynę żółtą	110—130
„ koniczynę żółtą w łuskach	55—70
„ inkarnatkę	45—55
„ przelot	240—270
„ rajgras krajowy	80—90
„ tymotkę	40—50
„ seradelę	24—27
„ wykę latową	23—25
„ wyczkę zimową	35—45
„ peluszkę	24—26
„ groch Wiktorja	28—32
„ groch polny	25—27
„ groch zielony	28—34
„ bobik	25—28
„ gorczycę	35—42
„ rzepak z nowego zbioru	32—34
„ rzepik letni	34—37
„ łubin niebieski	14—16
„ łubin żółty	17—19
„ siemię lniane	35—40
„ konopie	45—55
„ mak niebieski	55—7[illegible]
„ mak biały	55—75
„ tatarkę konsumcyjną	20—22
„ proso konsumcyjne	20—23

DZWIĘKOWE KINO
ŚWIATOWID
Dziś i dni następne!

Najczarowniejszy dźwiękowiec świata **„Tryumf Walca"**
(gdy śmieje się i płacze Wiedeń)
wielka symfonja miłości osnuta na tle bujnego życia Jana Straussa.
Najpiękniejsze walczyki świata! Bogata wystawa!
w rol. główn. HANS STÜWE, ITA RINA i C. ROMER.

TORUŃ DZWIĘKOWE KINO
PALACE
Dziś i dni następne!

Najwspanialsze arcydzieło humoru i wesołości
„Buster na froncie"
parodja filmu „Na zachodzie bez zmian"
w roli tytuł. fenomenalny **Buster Keaton.** Ponadto nadprogram

RAZ
spróbować znaczy
ARACZEWSKIEGO
KAWĘ
stale kupować. 2495

Znakomite
śniadania i objady rewelacyjnie tanio smaczne, obfite jak na sutem weselu poleca
„PROBUS"
Bydgoszcz Stary Rynek 5
Punkt spotkania się przyjezdnych i znajomych.
1911

Od 30 lat znane są
Powidła ziołowe Stanisława Śliwańskiego
(wynalazcy) przeciw:
astmie, gruźlicy i suchotom.
Powidła ziołowe Stanisława Śliwańskiego są jedynym środkiem, którym można zapobiec tym chorobom i stosowane są przeciw **zapaleniom płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej i różnego rodzaju astmie z własnych zaziębień. Kaszlu, Kokluszu i t. p. chorobom.** 3000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicy od wyleczonych mojemi powidłami ziołowemi, które są do przejrzenia, świadczą o ich skuteczności. 2652
Wysyła za zaliczeniem i pocztą tylko
Wytwórnia Powideł Ziołowych Stanisława Śliwańskiego, Łódź, Brzezińska 33.

najlepsze mydło
doby obecnej
ZAKONNE
zarejestr. w U. Patent



udelikatnia
i chroni cerę
Henryk Żak
POZNAŃ

Telefon 521 Rok założenia 1867
Juljusz Grosser
7349 **wł. Paweł Grosser**
Toruń, ulica Królowej Jadwigi 18
Specjalny skład śląskich płócien, stołowizny i wypraw. — Inlety na pościel (nie przepuszczające pierza). Na składzie gotowa pościel, pierze i puch. Kołdry watowane i puchowe. Pledy wełniane i do podróży, firanki. — Wykonywa się koszule wierzchnie, mundurowe i damskie oraz bieliznę dziecięcą.

SPRZEDAŻ SAMOCHODU OSOBOWEGO.

Wydział Powiatowy w Gniewie sprzeda dobrze utrzymany 6 osobowy samochód powiatowy „Austro-Daimler" 10/40 K. M. w stanie gotowym do jazdy.

Oferty na kupno samochodu z podaniem oferowanej ceny składać należy w biurze Wydziału Powiatowego pokój nr. 21 w terminie do dnia 8 grudnia 1931 r.

Samochód oglądać można dziennie w garażu Wydziału Powiatowego w czasie od godz. 9-tej do 14-tej w terminie do dnia 8. XII. 1931 r. 2714

Gniew, dnia 24 listopada 1931 r.

WYDZIAŁ POWIATOWY W GNIEWIE.
Przewodniczący:
WEISS,
Starosta Powiatowy.

Kurs tańców
dla **młodzieży rozpocznie** się 3 grudnia po południu od godz. 5 do 7.
Dla starszych 11 grudnia.
Szkoła tańców WERNY
Żeglarska 10 I p. 2724

Pokój
umeblowany do wynajęcia.
Wysoka 3. II. ptr. 2718

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru handlowego oddział B pod nr. 180 wpisano dnia 17 listopada 1931 firmę: „Marine Supply Company, Ltd. Dostawy Morskie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Przedmiotem spółki jest prowadzenie handlu w kraju i zagranicą, zastępowanie firm krajowych i zagranicznych oraz uskutecznianie wszelkiego rodzaju transakcyj handlowych, związanych głównie z wyekwipowaniem okrętów. Siedzibą spółki jest Gdynia. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych **Kierownikami spółki ustanowiono** Michała Szpera, Ludwika Rucińskiego i Florjana Zenkera, wszystkich kupców w Gdyni. Do zastępowania spółki upoważnieni są dwaj kierownicy łącznie. Umowę spółkową zawarto 30 września 1931 r. Organem spółki jest „Monitor Polski".

2765) **Sąd Grodzki w Gdyni.**

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru handlowego oddział B pod nr. 175 wpisano firmę: Gdyńskie Biuro Budowlano - Inżynieryjne Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiotem spółki jest prowadzenie robót budowlanych, inżynieryjnych i innych w zakres budownictwa wchodzących oraz handlu materjałami budowlanemi. Siedzibą spółki jest Gdynia. Kapitał zakładowy wynosi 40.000 złotych. Członkami zarządu są: Wacław Polkowski, Władysław Kryński i Władysław Malinowski wszyscy w Warszawie. Wszelkie zobowiązania umowy, weksle, plenipotencje w imieniu spółki mają prawo podpisywać łącznie, o ile będzie więcej niż jeden zarządca, dwai członkowie zarządu, bądź też jeden członek zarządu z prokurtentem. Czeki, pokwitowania żyro na wekslach i zwykłą korespondencję podpisuje każdy z członków zarządu, lub prokurent. **Umowę spółkową zawarto 12 września 1931. Spólnik** Zenon Tychoński jako swój udział wniósł do spółki wkładkę rzeczową w formie 25.000 kg. żelaza okrągłego wartości 10.000 złotych.

Gdynia, dnia 22 września 1931 r.

Sąd Grodzki.

NASZ SKŁAD FABRYCZNY
BIELSKICH MATERJAŁÓW
PRZENIEŚLIŚMY
NA ULICĘ SZEROKĄ NR. 19
GUSTAW MOLENDA
I SYN

OGŁOSZENIE. Do tutejszego rejestru handlowego oddział B pod nr. 179 wpisano 17 listopada 1931 r. firmę: „Boismine i Feliks Wierciński Towarzystwo Ekspedycyjne i Handlowe" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiotem spółki jest prowadzenie wszelkiego rodzaju interesów ekspedycyjnych, cłowych i przewozowych, tudzież wszelkich interesów handlowych. Siedzibą spółki jest Gdynia. Kapitał zakładowy wynosi 40.000 złotych Członkami zarządu ustanowiono: Michela (Michał) de Maindreville, Czesława Wiercińskiego i Stanisława Massalskiego, wszystkich z Warszawy. Wszelkie umowy, akty notarjalne, pełnomocnictwa, weksle i zobowiązania winny być podpisane przez dwóch członków zarządu lub jednego członka zarządu i prokurenta. Czeki, przekazy pieniężne, pokwitowania z odbioru korespondencji, pieniędzy, towarów i wszelkiego majątku ruchomego i korespondencję handlową nie zawierającą zobowiązań podpisywać będzie jeden członek zarządu lub prokurent. Wincentemu Zalewskiemu udzielono prokury łącznej. Umowę spółkową zawarto 31 lipca 1931. 2766

Sąd Grodzki w Gdyni.

SPRZEDAM
zaraz na dogodnych warunkach istniejący od lat 30-tu, dobrze prosperujący
interes zbożowy
opałowy i kolonjalny, połączony z restauracją, położony w większej wsi przy stacji, oraz 14 mórg ziemi pszennej I klasy. Oferty do „Dnia Pom." St. K. 2744

Pod GDYNIĄ
przy stacji kolej. Rumja-Zagórze
PARCELE
BUDOWLANE
800 m2 i więcej już od 1.— zł. za m2 oraz parcele rolne od 5.000 m2 a 60 gr. m2. **na dogodnych warunkach**
na sprzedaż. 1824
K. Kusche, Rumja pow. Morski

Elegancko
szybko i tanio nadrabiam stopki w pończoszkach, na maszynie, według koloru jakoteż i oczka łapię. Przedzamcze 10. 7067

Jedną
sypialnię dębową, jeden pokój stołowy dębowy i tapczan tanio sprzedam. Spedytor Sadecki, Toruń, Mickiewicza 8.

Materace
sprężynowe wykonuje po cenach fabrycznych
Józef Bobkiewicz
Bydgoszcz,
Kowalska 4.
przy Placu Jagiełły. 1735

Okazja!
Sprzedaję okazyjnie:
Maszynę do pisania, pianino krzyżowe, warsztat stolarski, aparat do szwajsowania, biblioteka orzechowa. Obuwie męskie, damskie i dziecięce. Wirówki do mleka, kanapy, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka mebl. i żelazne, rowery damskie i męskie, maszyny do szycia, płaszcze zimowe i wiele innych przedmiotów. 1318
Sklep Okazyjny
Grudziądz 2232
ul. Narutowicza nr. 22

Pokój 2701
z utrzymaniem dom kolejowy m. 16 Toruń-Mokre.

TANIO!
Wełniane
GARSONKI
damskie i szkolne za bezcen okazyjnie wyprzedam
B. Wilamowski 8830
Toruń
28 ul. Żeglarska 28

Szofer
z kaucją 500 zł. na nowy samochód na stałą posadę może się zgłosić. Oferty do „Dnia Pom." pod „Szofer".

Całkowita
wyprzedaż likwidacyjna. Sprzedaż niżej ceny kosztu. Toruń, Szewska 26, Cholewo, skład zabawek.

Baczność!
Szlifowanie wklęsłe
Brzytwy, nożyce, noże (Wolla) i chirurgiczne instrumenta i t. d. ostrzy się fachowo w
Toruńskiej Pilnikarni i Szlifierni
Piekary 27. telef. 638. 2769

Zanim 1914
kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu" obejrzeć używane jadalnie sypialnie, pojedyńcze meble jak łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, paletony, siodła oficerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, futra męskie i damskie jak nowe, płaszcze, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.
„Okazjopol"
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 14 w podwórzu.

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

We wtorek, dn. 1. XII. o godz. 20-tej
premjera
„Aurelciu nie rób tego"
Komedja w 3 aktach Tadeusza Łopalewskiego

W środę, dnia 2. XII. o godz. 20-tej
„Aurelciu nie rób tego."
Komedja w 3 aktach Tadeusza Łopalewskiego

W czwartek dn. 3. XII. o godz. 20-tej
„X - 33"
(Matrykuła 33)
Sztuka w 3 aktach (10 obrazach) A. Madisa i R. Boucarda.

W piątek dnia 4 XII. o godz. 20-tej
„Aurelciu nie rób tego"
Komedja w 3 aktach Tadeusza Łopalewskiego



2340 Gdańsk koło dworca, obok kina U.T.

Zginął pies
polowczyk, suka, nakrapiana na bronzowo, sierść krótka, ogon do połowy ucięty, — wabi się Aza. Proszę wiadomość lub odprowadzić za wynagrodzeniem. Fordon, Bydgoska 36, telefon Fordon 2. 600

Od dnia 1. XII. w Restauracji
HOTELU POLONJA
koncert orkiestry podczas obiadu i wieczorem.
Obiady z 3 dań 1.20 zł.,
obiady z 4 dań 1.75 zł. Kolacja z 2 dań 1.00 zł.
Ceny zniżone o 30 proc.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 4 grudnia 1931 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Wydrznie u p. Grzybowskiego 30 ctr pszenicy w słomie i 20 ctr. żyta w słomie. Zbiórka licytantów przed oberżą p. Działaka o godz. 8,30. O godz. 11-tej w Szynwałdzie 6 gęsi, 30 kaczek, 10 kur, młocarnia, maciora i żniwiarka, zbiórka licytantów przed oberżą p Woelkiego. O godz. 13-tej w Szembruku: 90 ctr. jęczmienia, 500 ctr. pszenicy, 100 ctr. owsa, 11 sztuk gęsi, 6 indyków, 15 kur, 9 świń, maciora, tucznik, 3 jałowice, 2 cielaki, krowa, 10 szt. warchlaków, 2 bryczki, siewnik, kanapa, umywalka, obraz, stół i rower, zbiórka licytantów przed oberżą p. Weicherta. W Budach u p. Kasprowicza: 2 świnie, zbiórka licytantów na szosie o godz. 15-tej.

—) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

Klisze
kreskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografji - - -
Chemigrafja „Dnia Pomorskiego"
Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

OBIADY
domowe smaczne
Prosta 16, I. p.

Jadalnie
tanio i na dogodnych warunkach sprzedaje **Zakład stolarski** Toruń, Mickiewicza 122. 2700

Telegramy

Z ostatniej chwili

Pod znakiem obrony Mastka i zeznań prezesa „transportowców"

upłynął 31 dzień procesu przywódców Centrolewu

(o) Warszawa, 1. 12. (Te. wł.) Wczorajsze posiedzenie sądu rozpoczęło się **pod znakiem obrony osk. Mastka** w związku z zeznaniami **posła na sejm gdański Lendziona. Lendzion** w zeznaniach swoich **stwierdził, że Mastek** w marcu r. 1929 w rozmowie z nim **z okazji przyjazdu** przedstawicieli kolejarzy gdańskich do Warszawy na konferencję z władzami kolejowemi, mówiąc **o Polsce, użył plugawych słów.** Jako pierwszy w tej sprawie zeznaje **Stan. Leśniewski,** zarządca hotelu Związku Zawodowego Kolejarzy. Na pytanie adwokata, czy prowadził książkę przyjezdnych gości i **czy mógłby ustalić, kiedy Lendzion przyjeżdżał** do Warszawy, świadek podchodzi do stołu trybunału sądowego z książką, z której wynika, że Lendzion przebywał u niego **między 21 a 23 marca 1929 r.** Po zapoznaniu się z treścią zapisków prok. Rause stwierdza, **że książka ta nie jest książką meldunkową,** lecz służyła jedynie do wewnętrznej kontroli oraz, **że prowadzona jest chaotycznie.** Jeden z adwokatów dowodzi, że chociaż książka nie **ma charakteru oficjalnego, jednakże notatki mogą być dowodem, kiedy Lendzion był** w Warszawie.

Następny **świadek Wojciech Wojewoda,** sekretarz Związku Zawodowego Kolejarzy, przypomina sobie, że Lendzion **był w Warszawie i** że gości gdańskich podejmowano w restauracji hotelu. Świadek twierdzi, **że, o ile wie, rozmowy między Mastkiem a Lendzionem nie było.**

Sekretarz generalny Związku Kolejarzy **Grybowski** potwierdza zeznania **2** poprzednich świadków.

Po przesłuchaniu tych świadków wstaje Mastek i **składa sądowi oświadczenie, że Lendziona wogóle nie zna.** Mastek zwraca uwagę, że Lendzion złożył przeciwko niemu oświadczenie dopiero w 13 miesięcy później i stwierdza, że **zarzuty Lendziona są aktem politycznej zemsty.**

Następny świadek **Karol Maksamin,** wiceprezes Związku Zawodowego Kolejarzy, oświadcza, **iż był** swego czasu prezesem Związku Transportowców **i że brał udział w życiu organizacyjnem międzynarodowem** jako członek Rady Generalnej Międzynarodowej Federacji Transportowców. W związku **z tem** często wyjeżdżał zagranicę. Na pytanie jednego z adwokatów, czy organizacja ta jest uznana przez Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów, świadek odpowiada, że tak i że Międzynarodówka Transportowców przeprowadza na jego terenie szereg prac.

Adwokat: **Jaki jest stosunek Międzynarodówki Transportowców do Polski?**

Świadek: Psuć się zaczęło w r. 1927, kiedy **Międzynarodówka ustosunkowała** się nieprzychylnie do rządów pomajowych. Następnie świadek **potwierdza** zeznania poprzednich **świadków w sprawie** Lendziona.

Prokurator: **Czy nie informował Pan zagranicy, że w Polsce panuje faszyzm i stosuje się łajdackie metody?**

Świadek: Słów o łajdackich metodach nie używałem stanowczo.

Prokurator: **Czy** Związek Transportowców **w Polsce nie otrzymywał pomocy od Międzynarodówki?**

Świadek: Owszem, tak, **otrzymywał ostatnio zasiłek w wysokości 400 zł. miesięcznie.**

W tem miejscu prok. Rauze przedkłada sądowi **plik dokumentów,** odpisów listów świadka i **listów oryginalnych** z podpisem świadka. **Dokumenty te ilustrują szkodliwą działalność świadka na terenie międzynarodowym** i **dotyczą korespondencji jego z międzynarodówką amsterdamską.** Obrona prosi o przerwę celem zapoznania się z dokumentami.

Po przerwie adw. **Benkiel** proponuje, żeby dokumentów tych nie dołączano do akt sprawy. Prok. Grabowski polemizuje ze stanowiskiem obrony, twierdząc, że dokumenty podpisane są przez świadka i, że autentyczność jego podpisu można sprawdzić. Zabierają głos adwokaci, poczem prok. Grabowski odpowiada, **że ujawnienie informatorów, którzy listy te dostarczyli, może być dokonane drogą przesłuchania naczelnika wydziału bezpieczeństwa Lisowskiego.** Prokurator podnosi niesłuszność oburzenia obrony, która chce traktować dokumenty jako naruszenie tajemnicy listowej. **„Winnych niech Panowie z P. P. S. szukają gdzieindziej. Możliwe, że w partji co krok znajduje się człowiek niepewny".**

Oświadczenie to wywołało liczne głośne protesty **na ławie oskarżonych.** Najgłośniej oburzali **się Pragier i Dubois.** Kiedy ostrzeżenia nie skutkowały, obu posłów **skazano na grzywnę po 100 zł.**

Po dłuższej naradzie **sąd postanowił dokumentów nie dołączać do sprawy.**

Następny świadek b. pos. Jan Kwapiński, prezes Zw. Zaw. Robotników Rolnych oraz przewodniczący Centralnej Komisji Klasowej Zw. Zaw. **opowiada o kongresie krakowskim** i o manifestacji na stokach Cytadeli. W dniu 1 listopada 1929 r. Świadek unikał pochodu na Cytadelę i dopiero później zgodził się, aby przemówić do zebranych. Wówczas w swojem przemówieniu m. in. oświadczył: **„Ślubujemy towarzyszom, że będziemy wierni ideałom, za które ci bohaterowie cierpieli".**

Prokurator: A jak wytłumaczy **Pan artykuł w Chłopskiej Prawdzie,** w którym Pan pisze, że **postawienie wniosku o wotum nieufności dla rządu jest połączone z rewolucją i wyjściem na ulicę.**

Świadek: Nie przypominam sobie, czy tak pisałem.

Po przerwie sen. **Stefan Kopczyński** opowiada o T. U. R. i o jego programie, stwierdzając, że T. U. R. liczy 10.000 członków.

Obecnie jeszcze pozostaje 20 świadków do przesłuchania.

Rokowania polsko-niemieckie

w sprawach walutowych i finansowych

Warszawa, 1. 12. (PAT.). W ciągu października i listopada b. r. **odbyły się w Berlinie a następnie w Warszawie rokowania między przedstawicielami rządu polskiego i rządu niemieckiego** w sprawie wykonania układu waloryzacyjnego oraz w wielu sprawach natury finansowej.

Szereg ważnych spraw, będących przedmiotem rokowań został ostatecznie załatwiony. — Nieliczne pozostałe sprawy, które w układzie waloryzacyjnym zastrzeżone zostały do późniejszego uregulowania będą przedmiotem dalszych rokowań, które zostaną wznowione jeszcze przed końcem b. r.

Prokurator-defraudant

skazany na 3 lata więzienia

Poznań 1. 2. (PAT). W dniu wczorajszym zakończył się toczący się od przeszło dwóch tygodni proces *przeciwko bylemu podprokuratorowi Sądu Okręgowego w Poznaniu Dembckiemu.* Oskarżony został uznanym winnym sprzeniewierzenia depozytów w trzech wypadkach i *został skazany na 3 lata więzienia* z zaliczeniem aresztu śledczego oraz na utratę praw obywatelskich w ciągu lat pięciu.

„Pociągi narzeczonych"

z Warszawy do Palestyny

(o) Warszawa, 1. 12. (tel. wł.) Wczoraj odjechał z Warszawy do Wiednia pociąg, nazwany **„pociągiem narzeczonych".** Pociągiem tym bowiem udaje się **45 panien-żydówek** drogą na Wiedeń i Tryjest do **Palestyny,** tamtejszych pionierów osadnictwa. Narzeczone swych przyszłych mężów nie widziały na oczy, znają ich najwyżej z fotografji.

Nowy okręt polski s. s. „Śląsk" spłynął w sobotę na wodę

Do Gdyni przybędzie w drugiej połowie stycznia

W sobotę, 28 listopada b. r., spuszczony został na stoczni duńskiej w Nakskov pierwszy z serji 2 statków, budowanych na zamówienie Rządu Polskiego dla Państwowego Przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" i przeznaczonych do służby na linji bałtyckiej, utrzymywanej przez to przedsiębiorstwo. W uroczystości **spuszczenia na wodę nowego polskiego statku, który otrzymał nazwę „Śląsk", wziął udział między innymi poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Kopenhadze p. Michał Sokolnicki.** Przy spuszczeniu statku obecny był także inspektor techniczny P. P. „Żegluga Polska", inż. Jezierski. Po uroczystości odbył się w hotelu „Atlantic" w Nakskov bankiet dla jej uczestników, wydany przez stocznię.

Oba statki: obecnie spuszczony „Śląsk" i „Cieszyn", **który spłynie na wodę za miesiąc,** są szybkobieżnemi statkami towarowemi, przeznaczonemi do służby na regularnych linjach morza Bałtyckiego. Mają one po 1.400 ton nośności (D. W.). Ponieważ będą one pełniły swą służbę w trudnych i surowych warunkach klimatycznych północnego Bałtyku, przeto będą **wyposażone w specjalne wzmocnienia przeciwlodowe,** według najwyższej klasy przepisów finlandzkich. Chodzi o to, żeby mogły one sobie dawać stosunkowo łatwo radę ze stałem na północy Bałtyku podczas zimy zjawiskiem — lodem.

Będą one miały znaczną, jak na statki towarowe, **szybkość 12 węzłów.**

Każdy ze statków będzie wyposażony w 12 miejsc pasażerskich. Będzie to duże udogodnienie dla ruchu pasażerskiego **nietylko** między Polską a Finlandją, ale także **między Finlandją i całą Europą, do której będzie można jeździć z Finlandji przez Gdynię,** z pominięciem najczęściej obecnie używanej długiej i kosztownej drogi kolejowej przez Estonję, Łotwę, Litwę i Prusy Wschodnie. Niezależnie od tego, dzięki urządzeniom pasażerskim na tych statkach, kupiectwo polskie będzie mogło w miarę potrzeby nawiązać łatwy i niekosztowny kontakt osobisty z rynkami północno-wschodniego Bałtyku. Jest to rzeczą szczególnie ważną **w okresie nawiązywania i rozszerzania kontaktu gospodarczego z nowemi rynkami, który to okres nasz handel zagraniczny wciąż jeszcze przeżywa.** Eksporter polski będzie mógł osobiście stykać się w każdej chwili ze swoim zagranicznym odbiorcą i odwrotnie, import do Polski z tych krajów będzie się mógł odbywać z pominięciem obcego pośrednictwa. Wreszcie w okresie letnim statki te z pewnością będą się cieszyły **dużem powodzeniem w ruchu turystycznym,** gdyż pod tym względem zarówno Estonja jak i Finlandja są terenami niezwykle ciekawemi, **a stosunkowo niskie koszty podróży morskiej** będą także przytem nie bez znaczenia.

Statek „Śląsk" będzie gotowy w połowie stycznia roku przyszłego i przybycie jego do Gdyni spodziewane jest w drugiej połowie stycznia. Wejdzie on natychmiast na linję Gdynia — Gdańsk — Tallinn — Helsingfors.

Przybycie do Gdyni statku „Cieszyn" spodziewane jest w miesiąc później, t. j. pod koniec lutego roku przyszłego. (t.)

Złapał kozak tatarzyna...

Zatarg Banku Angielskiego z Bankiem Holenderskim

Londyn, 1. 12. (PAT). **Między Bankiem Angielskim a Bankiem Holenderskim wynikł bardzo poważny konflikt.** W swoim czasie dnia 21 września, **gdy Wielka Brytanja porzuciła zasadę parytetu złota, bank holenderski zażądał, by bank angielski pokrył w złocie zobowiązania wekslowe w szterlingach** wobec banku holenderskiego, spotkał się jednak **z kategoryczną odmową,** wskutek czego dyrektor banku holenderskiego podał się do dymisji jako odpowiedzialny za straty, jakie z tego powodu poniósł bank holenderski.

Bankowi holenderskiemu grozi w ten sposób poważny deficyt.

Obecnie jednak bank holenderski za zgodą rządu holenderskiego **przepisał powyższe zobowiązania na administrację rządu Indyj holenderskich,** która zobowiązaniami temi zamierza spłacać pożyczkę udzieloną Indjom holenderskim przez bank angielski w wysokości 11 miljonów funtów. Płatność tej pożyczki przypada w r. 1933. **Fakt ten wywołał protest banku angielskiego i obecnie oba banki są w stanie zatargu.**

Ogłoszenia: wiersz millim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisanmiejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Bydgoska 37
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Grubiowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł